Redakcja. Zawadzka 1. — Telefony: 138-28, 182-48, 102-28.— Administracja Piotrkowska 11. — Telefon 102-29. Redaktor i jego zastępca przyjmują od godziny 1 do 2 po południu.

Warunki prenumeraty:
PRENUMERATA miejscowa z odbieraniem numerów w administracji „Echa" 2 zł. 10 gr.
Odnoszenie do domów 40 gr.
Od dnia 1 stycznia 1931 r. prenumerata zamiejscowa z przesyłką pocztową wynosi 2 zł. 50 gr. mies. lub 7 zł. kwart. (przy zapłacie zgóry)
Prenumerata zagraniczna 4 zł. 50 gr.
Artykuły nadesłane bez oznaczenia honorarjum uważane są za bezpłatne. Rękopisów zarówno użytych jak i odrzuconych redakcja nie zwraca.

Cena 10 groszy.

Echo

Ceny ogłoszeń:
Przed tekstem t. j. 1-a strona 40 gr. za w m/m 1 łam. strona 6 łam., w tekście 40 gr.; nekrologi 25 gr.; nadzwyczajne 15 gr.; strona 10 łamów. drobne 12 gr. za wyraz; dla poszukujących pracy 10 gr.; najmniejsze ogłoszenie 1.20 zł.; dla bezrobotn. 1 zł.
Ogłoszenia dwukolorowe o 50 proc. drożej; ogłoszenia zagraniczne trójkolorowe o 100 proc. drożej
Za termin druku administracja nie odpowiada. — P. K. O. Nr. 68009

Rok VII, № 275. Łódź, czwartek 8. X. 1931 r.



PREZYDENT HOOVER.

Transporty broni japońskiej do Mongolji.

SOWIETY ZATRZYMAŁY ROCZNIK 1931 w SZEREGACH ARMJI.

Delegaci amerykańscy zwiedzą teren konfliktu chińsko-japońskiego

Waszyngton, 8.10 (Od wł. kor) Przychylając się do prośby Chin, rząd Stanów Zjednoczonych mianował swych przedstawicieli, którzy mają zwiedzić teren konfliktu chińsko - japońskiego w Mandżurji i przygotować sprawozdanie z tamtejszej sytuacji. Wedle doniesień sowieckich sytuacja polityczna w Mandżurji w dalszym ciągu

jest naprężona

Utworzenie czterech samodzielnych rządów prowincjonalnych, które ogłosiły formalną niepodległość w swoich prowincjach wyklucza możliwość szybkiego

przywrócenia spokoju

Chinach północnych. Rządy te popiera Japonja dążąca do rozbicia Chin na szereg samodzielnych państw. Do tego samego dąży Japonja w Mongolji, wysyłając książętom mongolskim wielkie transporty broni palnej z Mandżurji.

ZARZĄDZENIE SOWIETÓW.

Berlin, 8.10. (Od wł. kor.) Z Moskwy donoszą iż komisarjat wojny w porozumieniu z GPU, postanowi przedłużyć

czas trwania służby wojskowej

w czynnej armji rocznika 1931 do jesieni 1932 r. Żołnierze wymienionego rocznika otrzymywać będą żołd o 20 proc. wyższy a czas przedłużony w czynnej armji będzie zaliczony do rezerwy. Równocześnie dowództwo okręgów wojskowych Syberji Dalekiego Wschodu otrzymało polecenie zatrzymania w służbie czynnej młodych oficerów, którzy mieli by być

obecnie zdemobilizowani.

Zarządzenie to pozostaje w związku z sytuacją na Dalekim Wschodzie.

Udoskonalenie barwnej fotografji.



Alfred Barries wynalazł sposób równoczesnego dokonywania jednym aparatem trzech zdjęć, co pozwala na łatwe wykonywanie zdjęć wielobarwnych. Nowa metoda jest przytem znacznie tańsza od wszystkich dawniejszych i pozwala na uzyskanie naturalnego obrazu kolorowego bez najmniejszych błędów.

Sąd doraźny za opieszałość podatkową.

Ostatni dekret Hindenburga.

Berlin. 8.10. (Od wł kor.) Ogłoszony wczoraj z natychmiastową ważnością dekret prezydenta Rzeszy przynosi

dalsze zaostrzenie.

dekretów poprzednich w sprawie ograniczenia wolności osobistej, nienaruszalności mieszkania własności prywatnej, wolności zrzeszeń swobody słowa. Dekret wprowadza sądy doraźne w wypadkach, gdy chodzi o wymiar kary za akcje teroru, malwersację i opieszałość podatkową.

OLBRZYMI DEFICYT BUDŻETU NIEMIECKIEGO.

Berlin, 8.10. (Od wł kor.) Deficyt budżetu niemieckiego za 8 miesiecy obecnego roku wynosi 853 i pół miljona marek, w dziale wydatków zwyczajnych i 296 miljonów marek w wydatkach nadzwyczajnych.

Tajemniczy Węgier

zostanie wypuszczony na wolność.

Kielce, 8. 10. Przybył do Kielc nadkomisarz

policji budapeszteńskiej,

który bawił tutaj w związku z aresztowaniem przez policję zawierciańską tajemniczego Węgra, nazwiskiem Kiszely Lajos. Na skutek zezwolenia władz polskich, nadkomisarz policji budapeszteńskiej przesłuchał Kiszely Lajosa, który tym razem

zmienił zeznania

i podał zupełnie inne szczegóły swego przyjazdu do Polski, jak i pobytu w Wiedniu.

Istnieje silne podejrzenie, że Kiszely Lajos jest wmieszany w sprawę zamachu na pociąg pod Budapesztem. Ponieważ między Polską a Węgrami

niema konwencji

co do wydawania przestępców, Kiszely Lajos będzie odstawiony do granicy rumuńskiej i tam puszczony wolno.

Powrót znakomitych lotników

z wielkiego lotu okrężnego.

Warszawa, 8. 10. (Od wł. kor.) — Na lotnisku warszawskiem wylądował wczoraj po południu kpt. Karpiński i inż. Suchodolski, którzy na polskim aparacie Lublin R-10 dokonali wielkiego lotu okrężnego z Warszawy przez Konstantynopol — Rzym — Londyn do Warszawy. Po raz pierwszy lotnicy dokonali przelotu nad szczytami Alp na polskim aparacie.

Ostatni etap lotu prowadził z Londynu przez morze Północne do Rotterdamu a następnie przez Hannover — Berlin — Poznań do Warszawy. Odcinek Londyn — Berlin samolot polski przebył w rekordowym czasie **o 15 minut krótszym** od dotychczasowego wyniku kpt. amerykańskiego Hawksa. Przez cały czas podróży aparat działał bardzo sprawnie. Obu lotników przyjmowano wszędzie entuzjastycznie.

TAeimniczy c

Napad opryszków na pociąg.

Dwaj konduktorzy ponieśli śmierć.

Toruń, 8. 10. Od pewnego czasu pociągi towarowe, zdążające z Warszawy na Pomorze i w kierunku odwrotnym, napadane były przez bandę uzbrojonych rabusiów, zwłaszcza pomiędzy stacjami Włocławek — Toruń. W związku z tem władze bezpieczeństwa

urządziły zasadzkę

w pociągu towarowym pośpiesznym nr 9461, zdążającym w stronę Torunia.

Gdy pociąg konwojowany przez policję mijał las wpobliżu stacji Aleksandrów Kujawski, z tyłu pociągu rzuciło się na wagony kilku osobników, którzy zostali zauważeni. Na znak obsługi pociąg stanął, a w tym samym czasie z poza krzaków dały się słyszeć strzały karabinowe. — Kule trafiły dwóch konduktorów, którzy w kilka chwil później wyzionęli ducha.

Wezwana z pobliskich posterunków pomoc policyjna doprowadziła do aresztowania

17 niebezpiecznych opryszków,

członków szajki napadającej na pociąg

„Polski korytarz" najważniejszym punktem

rozmów amerykańsko-francuskich.

Waszyngton, 8.10. (Od wł. kor.) Podsekretarz stanu, Castle, omawiał wczoraj bliski przyjazd premjera Francji, Lavala, do Waszyngtonu. Według przekonania amerykańskich polityków sprawa „polskiego korytarza" będzie najważniejszą kwestją, około której toczyć się będą rozmowy.

Efektowny wiraż.



Moritz podczas wyścigu „Fiori", który mu przyniósł tytuł mistrza górskiego Europy.

Uczeni w krypcie królewskiej.

Wilno, 8.10. (Od wł. kor.) Specjalne komisje archeologiczna i lekarska przystąpiły już do badania krypty królewskiej w bazylice. Profesorowie Sęgalewicz i Oposzyński

bodają szczątki królewskie

pod względem kostnym. Prof. Ruszczyc dokona ścisłych wykresów krypty i wraz z prof. Morelowskim zbada znalezione przedmioty.

Aresztowanie urzędnika dyrekcji kolejowej.

Wilno, 8. 10. Wczoraj z polecenia władz śledczych został aresztowany urzędnik magazynów opałowych dyrekcji PKP w Wilnie Artur Wittke pod zarzutem popełnienia szeregu nadużyć na szkodę dyrekcji PKP.

Nadużycia te polegały na wystawianiu

sfałszowanych kwitów

Zniesienie sądów okręgowych

w Mławie i Białej Podlaskiej.

Warszawa, 8. 10. Komisja prawnicza rozważała projekt ustawy o zniesieniu sądu okręgowego w Mławie, drugi projekt ustawy o zniesieniu sądu okręgowego w Białej Podlaskiej. Przeciwko obu projektom wypowiedziały się kluby opozycyjne, wychodząc z zasady, że reorganizacja podziału terytorjalnego sądów jest przedwczesna i powinna nastąpić dopiero po ujednostajnieniu ustawodawstwa, oraz że bardziej celowe jest utrzymanie sądów okręgowych, obejmujących mniejszy obszar, jako dogodniejszy dla ludności.

Delegat rządu, oraz referenci projektów wykazali, że projektowana reorganizacja nie przyniesie uszczerbku interesom ludności przez utworzenie dla zainteresowanych powiatów wydziałów zamiejscowych sądów w Białej Podlaskiej i Mławie, usprawnią zaś administrację sądową, dając poważne oszczędności w sumie łącznej **264.000 zł.**

Reorganizacja jest więc celowa i skazana zarówno z punktu widzenia oszczędności, jak i administracji. Oba projekty ustaw przyjęto.

Samolot pocztowy statku „Bremen"

zatonął u brzegów Ameryki.

Nowy Jork, 8. 10. Jak donoszą z Halifaxu na Nowej Szkocji, poszukiwania za samolotem „New York", który zaginął w drodze z parowca „Bremen" do Nowego Jorku,

pozostały bez rezultatu.

Łodzie motorowe i okręty napróżno przeszukiwały setki mil wybrzeża.

Latarnik w Burncoat słyszał w nocy między godz. 3.30 a 3.50 amerykańskiego czasu wołania dochodzące od strony morza. Przyjmuje się przeto, że lotnicy przynajmniej przez dwie godziny utrzymywali się na wodzie, nie można było jednak pośpieszyć im o tej porze z pomocą z powodu odpływu.

Dopiero kiedy z nastaniem dnia nastąpił przypływ, można było wysłać na morze łodzie ratunkowe, które jednak lotników nie znalazły.

Na pokładzie samolotu znajdowało się

3 tysiące listów do Nowego Jorku,

które samolot „New Jork" wiózł ze swego macierzystego parowca „Bremen". Katastrofa samolotu wywołała w całej Ameryce silne poruszenie.

Zaburzenia w Belgji.



Konna policja rozprasza demonstrantów w belgijskiem miasteczku Hasselt, gdzie doszło do krwawych zaburzeń flamandzkich separatystów.

Wybuch granatu artyleryjskiego.

Baranowice, 8.10. W miejscowości Irzoła pow. baranowickiego w domu braci Pietkiewiczów nastąpił wybuch pocisku artyleryjskiego. Odłamkami granatu zostali ciężko ranni K. i P. Pietkiewiczowie. Również ranny został Piotr Pietkiewicz, który w czasie wybuchu przechodził przez podwórko.

Wszystkich rannych odwieziono do szpitala w Baranowicach.

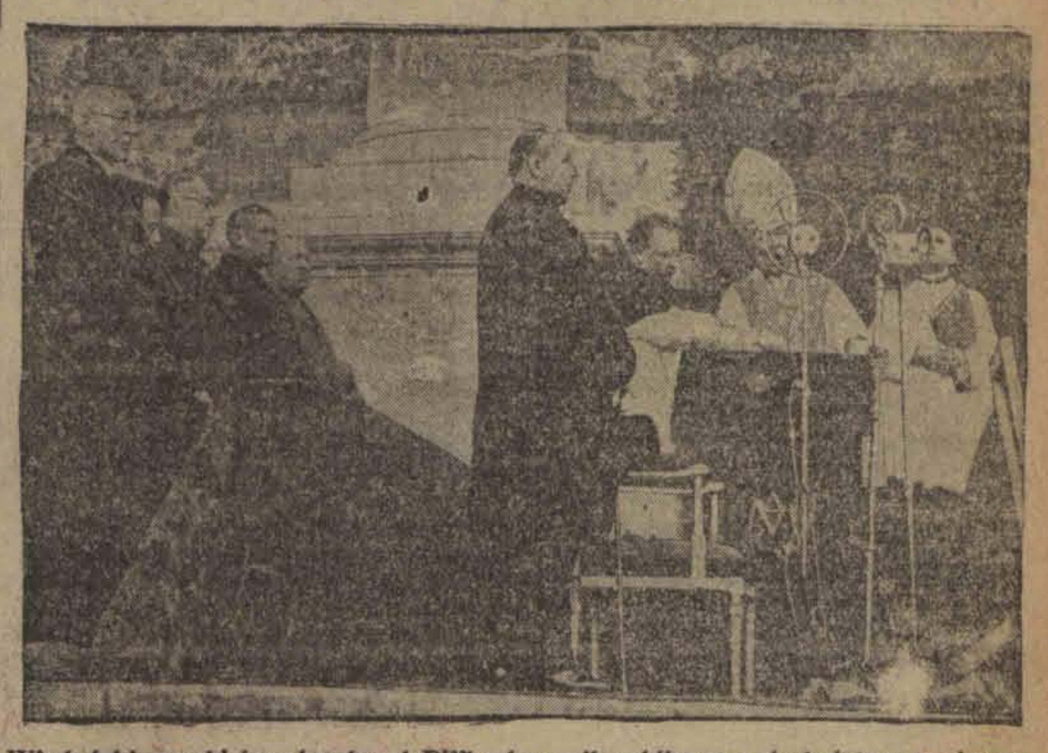
Nowy sukces Paderewskiego

Londyn, 8. 10. (Od wł. kor.) — Koncert Paderewskiego w Londynie w dniu 6 bm. osiągnął **niebywały sukces.** Wypełniająca salę koncertu publiczność zgotowała znakomitemu pianiście entuzjastyczną owację. Paderewski był doskonale usposobiony. Krytyka wyraża jednogłośnie swój zachwyt nazywając artystę polskiego największym wśród żyjących pianistów.

Dolar i funt w Łodzi.

Prywatnie dolar w żądaniu 8.93, w płaceniu 8.92; funt angielski w żądaniu 35.5, w płaceniu 35.00; rubel złoty w żądaniu 5.10, w płaceniu 5.05.

Nabożeństwo za bezrobotnych w Wiedniu.



Wiedeński arcybiskup kardynał Piffl odprawił publiczne nabożeństwo na intencję wszystkich narodów, dotkniętych klęską bezrobocia. W nabożeństwie wziął udział prezydent dr. Miklas i cały rząd.

Krwawa bitwa z przemytnikami
na polsko-litewskiem pograniczu.

Wilno, 8.10. Onegdaj na pograniczu polsko - litewskiem w rejonie Wieżajn zlikwidowano niebezpieczną bandę przemytniczą, grasującą od dłuższego czasu. Banda ta niepokoiła straże polskie i litewskie swoją zuchwałością. Będąc dobrze uposażoną w broń, składała się z ludzi zdecydowanych, którzy przemycali towary pod bokiem straży.

Onegdaj w nocy przemytnicy z większym transportem towaru usiłowali dostać się do Polski. Na granicy banda zetknęła się z litewską strażą graniczną. Między strażnikami a przemytnikami wywiązała się strzelanina, podczas której został zabity jeden z policjantów litewskich oraz ranny przemytnik. Przemytnicy pod gradem kul wycofali się na teren polski, gdzie się spotkali z patrolem K. O. P.

Na wezwanie żołnierzy KOP-u, przemytnicy obsypali „kopistów"

gradem kul.

W odpowiedzi patrol również użył broni. W obustronnej strzelaninie zostali zastrzeleni dwaj przemytnicy; skutkiem tych strat, banda poczęła się wycofywać na teren litewski. Tutaj spotkali się z patrolami litewskiemi, które poczęły ostrzeliwać przemytników, wzywając ich do poddania się. Banda wzięta w krzyżowy ogień obu straży granicznych rozsypała się w tyraljerkę i poczęła zawzięcie się bronić.

Po kilkuminutowej strzelaninie przemytnicy poddali się.

Aresztowano pięciu przemytników, którym skonfiskowano 100 kg. tytoniu i 75 kg sacharyny oraz 5 rewolwerów systemu „Mauzer" i 3 krótkie karabinki.

x:o:x

3 domy — 15 stodół 5 obór
spłonęło jednej nocy.

Łódź, 8 października. Ubiegłej nocy we wsi Giełzów gminy Gowarczów pow. kamińskiego wybuchł pożar, który przyjął

katastrofalne rozmiary.

Na miejsce pożaru przybyło kilkanaście oddziałów straży. Mimo intensywnej akcji pożaru nie udało się zlokalizować. Ogółem spłonęły 3 domy mieszkalne, 15 stodół z tegorocznemi zbiorami oraz 5 obór. Straty wynoszą około 150.000 zł. Przyczyny pożaru narazie nie ustalono. Dochodzenie w tym kierunku prowadzi policja.

Przyjaciółka wypaliła oczy malarzowi.
Dramat miłosny przy ul. Lipowej 19.

Łódź, 8 października. W dniu dzisiejszym około godziny 7 rano mieszkańcy domu przy ulicy Lipowej 19 zaalarmowani zostali przeraźliwemi krzykami i jękami wydobywającemi się z mieszkania

pewnej wdowy.

Jak się okazało w mieszkaniu wdowy zamieszkiwali w charakterze sublokatorów 42-letni Bronisław Zdrojewski, malarz pokojowy oraz przyjaciółka jego 36-letnia Bronisława Sobczakowa.

Pomiędzy obojgiem toczyły się od pewnego czasu waśnie. Sobczakowa zarzucała Zdrojewskiemu, iż ten ją zaniedbuje i zdradza. Nieporozumienia te doprowadziły do ponurego epilogu. Dziś rano gdy Zdrojewski jak zwykle szykował się do wyjścia do pracy, Sobczakowa wszczęła z nim sprzeczkę i w pewnym momencie wyciągnąwszy butelkę z kwasem solnym chlusnęła nim

w twarz Zdrojewskiemu.

Ten z jękiem padł na podłogę.

Po tym czynie Sobczakowa podniosła do ust butelkę z resztkami trucizny, którą wypiła. Po chwili i Sobczakowa padła obok wijącego się z bólu Zdrojewskiego.

Cała tragedja była dziełem jednej chwili, tak, że właścicielka mieszkania nie zdążyła temu zapobiec.

Zawezwany na miejsce wypadku lekarz pogotowia ratunkowego stwierdził u Zdrojewskiego silne poparzenie i uszkodzenie wzroku, grożące mu całkowitą ślepotą. Nadto Zdrojewski miał poparzoną kwasem twarz, klatkę piersiową i ręce.

Bronisława Sobczakowa dawała słabe oznaki życia.

Po udzieleniu obojgu natychmiastowej pomocy Bronisława Zdrojewskiego przewieziono do szpitala miejskiego św. Józefa przy ulicy Drewnowskiej.

Bronisławę Sobczakową natomiast przewieziono do szpitala miejskiego w Radogoszczu. Stan Sobczakowej beznadziejny. Powiadomiony o tragedji odnośny VII komisarjat policji państwowej wydelegował na miejsce wypadku kilku funkcjonarjuszów, celem przeprowadzenia dochodzenia i ustalenia istotnych przyczyn tragedji, która wywołała w całej dzielnicy zrozumiałe wrażenie.

Powołanie do życia
miejskiej komisji spisowej.

Łódź, 8 października. Na dzisiejszem posiedzeniu Magistratu m. Łodzi rozpatrywana będzie sprawa powołania do życia Miejskiej Komisji Spisowej w związku ze zbliżającym się okresem spisu ludności.

Powołanie do życia Miejskiej Komisji Spisowej ma na celu kolegjalne załatwienie spraw związanych z akcją spisową, przeprowadzenie akcji uświadamiającej i propagandowej wśród ludności.

W skład tej komisji wejdą przedstawiciele szeregu

organizacyj społecznych.

Przewodniczącym Miejskiej Komisji Spisowej zostanie z urzędu naczelny komisarz spisowy m. Łodzi, naczelnik wydziału statystycznego, p. Edward Rosset.

x:o:x

Napad na żonę piekarza.
Kronika Pogotowia Ratunkowego.

Łódź, 8 października. W sieni domu przy ul. Rybnej 9 została napadnięta i pobita przez nieznanych sprawców 35-letnia Dola Galanternik żona piekarza, zamieszkała w tymże domu. Galanternikowa odniosła ogólne obrażenia głowy i pleców. Zawezwany lekarz pogotowia ratunkowego udzielił poszkodowanej pierwszej pomocy. Sprawców zagadkowej napaści poszukuje policja.

•

Na ulicy Kilińskiego została przejechana przez dorożkę 32-letnia Ruchla Zalesztajn, bezrobotna, zamieszkała przy ulicy Śródmiejskiej 56. Ofierze wypadku pękła żyła lewej nogi. Zawezwany lekarz pogotowia ratunkowego przewiózł ofiarę wypadku do szpitala przy Zbiorni Miejskiej.

•

Na ulicy Srebrzyńskiej usiłowała pozbawić się życia przez wypicie

większej dozy jodyny

26-letnia Romualda Wieczorkówna, niewiadomego miejsca zamieszkania. Lekarz pogotowia ratunkowego po udzieleniu pierwszej pomocy przewiózł desperatkę do szpitala.

Konferencja z fabrykantami
w inspektoracie pracy.

Łódź, 8 października. W dniu dzisiejszym mija ostateczny termin wysunięty przez Klasowy Związek Pracowników Przemysłu Włókienniczego dla podpisania przez przemysł niezrzeszony umowy zbiorowej.

W przyszłym tygodniu w Inspektoracie odbędzie się konferencja z jednem ze stowarzyszeń fabrykantów, na temat zgrupowania przedsiębiorstw przemysłu włókienniczego.

Babie lato.

Dziś przypada uroczystość św. Brygidy do której to świętej przywiązane jest przysłowie ludowe, że „po świętej Brygidzie — babskie lato idzie". Istotnie po długim szeregu chmurnych i zimowych dni kiedy wszyscy zwątpili już w tradycyjną polską jesień, od dwóch dni jakby za dotknięciem różdżki czarodziejskiej mamy wspaniałą słoneczną pogodę. Od wczesnego ranka aż do zachodu słońca jasny błękit nieba nie zostaje przesłonięty ani jedną chmurką, a słońce promieniami swemi ogrzewa ziemię. Wspaniale w otokach jesiennego słońca wyglądają parki i ogrody, mieniące się tysiącami barw. Polska jesień przyszła w całym swym przepychu i krasie.

Pożar w Czarnocinie

Łódź, 8 października. W dniu wczorajszym, w godzinach popołudniowych na terenie mieszczącej się przy szkole rolniczej w Czarnocinie, powiatu łódzkiego stodoły wybuchł

pożar

w czasie odbywającej się młocki.

Mimo natychmiastowego ratunku stodoła spłonęła wraz z nagromadzonem w niej zbożem i maszynami rolniczemi.

Straty wyrządzone przez pożar wynoszą kilkanaście tysięcy złotych.

Gehenna biednego studenta.

Ze Starego Sambora donoszą: We wsi Stara Ropa, w powiecie starosamborskim, powiesił się na strychu ojcowskiego domu student filozofii U.J.K. Michał Bahnij. — Powodem ponurej tragedji były nieśnaski, powstałe między rodzicami a denatem, który domagał się od nich

poparcia materjalnego,

potrzebnego mu do ukończenia studjów. Od 4-ej klasy gimnazjalnej denat lekcjami zarabiał na własne utrzymanie, na ostatni zaś rok studjów chciał uzyskać pomoc od ojca, właściciela 30 morgowego gospodarstwa i djaka cerkiewnego.

Ojciec odmówił synowi pomocy materjalnej, nie dość na tem zacofany chłop zabronił denatowi sprzedania własnej cząstki gruntu. Cierpiący od dłuższego czasu na rozstrój nerwowy, wyczerpany pracą, doprowadzony do rozpaczy swojem położeniem bez wyjścia, umknął

Humor angielski wobec utraty parytetu złota.



John Bull (do uginającego się pod ciężarem złota Francji i Ameryki): Poćcie się ja bez balastu złota łatwiej dam sobie radę z kryzysem bezrobocia.

Zdarzenia i wypadki
ubiegłej doby.

(—) Król angielski podpisał dekret o rozwiązaniu Izby Gmin.

(—) Prezydent Hindenburg przyjął dymisję gabinetu Rzeszy, poruczając dotychczasowemu rządowi prowadzenie agend. Jednocześnie prezydent powierzył kanclerzowi Brueningowi misję utworzenia nowego rządu z tem, aby odnośne pertraktacje odbywały się niezależnie od wszelkich względów partyjnych. Udzieloną sobie w tych granicach misję kanclerz Bruening przyjął.

Minister finansów Rzeszy Dietrich, wypowiedział się jako zwolennik umiarkowanej inflancji marki i przystosowaniu jej do kursu funta angielskiego.

(—) Komisja skarbowa sejmu uchwaliła projekt nowej stawy o podatku dochodowym z tą zmianą, że zamiast stawki 2 proc. przy dochodzie rocznym od 10.400 do 60.00 zł. zostały przeprowadzone dwie grupy, a mianowicie: od uposażeń od 10.400 do 26.000 zł rocznie ustanawia się nadzwyczajny dodatek do państwowego podatku dochodowego w wysokości 2 procent, a od podatku rocznego 3600 do 60.000 zł. rocznie — dodatek nadzwyczajny do wysokości 2 i pół procent.

Nowej ustawy o podatku od nieruchomości jeszcze nie rozpatrywano. Jutro komisja rozpatrzy projekt ustawy o spłacie zaległych podatków w naturze.

Wiceminister Zawadzki wygłosił przemówienie, w którem zapowiedział przeprowadzenie reformy podatkowej dopiero w latach najbliższych.

Według oświadczenia ministra skarbu deficyt budżetowy za miesiąc wrzesień wynosił osiem i pół miljona złotych.

(—) We Lwowie doszło do skandalu teatralnego. Grupa niezaangażowanych przez dyrektora Czapelskiego artystów przybyła za kulisy i nie dopuściła do rozpoczęcia przedstawienia.

(—) W Dzienniku Ustaw nr. 89 ukazało się rozporządzenie Rady Ministrów o podatku wojskowym.

(—) W wyniku wyborów w Łódzkim Związku Legjonistów na prezesa powołano dotychczasowego prezesa ob. Seweryniaka Malinowskiego do zarządu zaś weszli ob. ob.: mec. Bilyk Działkowski, Drymer, Grabowski, Hartel, Iżykowski Kopciuch, Koralewski, Kędra, Leonow Smolarek i Wadowski.

drzewa.

Ustawa o czasie pracy.

Warszawa, 8.10. Komisja ochrony pracy po wysłuchaniu ekspose p. ministra pracy Hubickiego o ogólnej sytuacji na rynku pracy i po wysłuchaniu referatu posła Tomaszkiewicza (BB), przyjęła projekty ustaw o czasie pracy w przemyśle i handlu, przedmiocie pracy młodocianych i kobiet oraz odnośne projekty ustaw do części górnośląskiej województwa śląskiego. W dyskusji, która się po referatach wywiązała, udzielał wyjaśnień główny inspektor pracy p. Klott. Projekty ustaw przyjęto w drugiem i trzeciem czytaniu. Komisja przyjęła jednogłośnie rezolucję,

aby nie redukować młodocianych,

którzy nie mają żadnych środków utrzymania.

Popierajcie Czerwony Krzyż!

Spokojny zakątek.

SKARBY HISZPAŃSKIE NA SPISZU.

Przyszła rezydencja króla Alfonsa.

Tatrafüred (w Wysokich Tatrach), w październiku.

Od miesięcy już utrzymują się pogłoski, że z Hiszpanji na Spisz przybyły skarby fantastycznej wartości. Pogłoski powyższe odwoływano kilkakrotnie ' dotąd stwierdzić się nie dało, ile w nich było prawdy, ile zaś fantazji. Otóż jest jasne, że przedmioty znacznej wartości, przybywające z zagranicy do Czechosłowacji, muszą być oclone. Wobec tego, że zamek hrabiego Zamoyskiego w Lublanie na Spiszu, dokąd przewiezione być miały skarby króla Alfonsa, w sprawach celnych podlega dyrekcji celnej w Zilinie, stwierdzenie faktu nie stanowiło trudności. Do wielkich międzynarodowych uzdrowisk w Tatrach częstokroć zjeżdżają wybitniejsi cudzoziemcy, których własność podlega ocleniu. Sprawami temi zajmuje się jubiler Samuel Perlroth — był to więc pierwszy ślad.

Drugi nasunął się sam. Stara Lubowla, do której należy także zamek, nie posiada stacji kolejowej. Ostatnią stacją jest Podoliniec, na bocznej odnodze, oddalony o dwanaście kilometrów od polskiej granicy. Stąd dostać się można autem w ciągu pół godziny do Nowego Sącza a w ciągu dwóch godzin do Krakowa.

Na pytanie moje p. Perlroth udzielił wyczerpującej odpowiedzi, nadmieniając, że w końcu przeszłego roku i na początkach bieżącego istotnie nadeszły z Hiszpanji nieocenionej wartości skarby i dzieła sztuki —

ogółem trzy wagony,

z których dwa jeszcze przed wybuchem rewolucji w Hiszpanji.

„Trudno określić fantastyczną wartość tych dzieł sztuki. — rzekł mi urzędowy taksator komory celnej, dodając następujące szczegóły o przesyłkach:

Z bratem moim, Eugenjuszem, odebraliśmy polecenie komory celnej asystowania przy nadejściu wagonów z Madrytu, przyczem polecono nam zaznaczyć jedynie efektywną wartość przedmiotów, a nie ich wartość jako dzieł sztuki.

Nigdy jeszcze w życiu swem nie widziałem tylu nagromadzonych skarbów fantastycznej niemal wartości. Obok starożytnych mebli arcydzieła sztuki z 15 i 16 stulecia, cudowne, słynne na świat cały minjatury mistrzów hiszpańskich z epoki Odrodzenia marmurowe posągi, jubilerskie i złotnicze wyroby wysokiej ceny, dywany nieocenionej wartości. Pewne pojęcie o znaczeniu skarbów poda nam szczegół, że skrzynie zawierały zgóra

145 naczyń złotych.

Niektóre przedmioty, jak naprz. posągi marmurowe, przybyły uszkodzone, czemu dziwić się nie można z powodu dalekiej drogi, jaką odbyły z Hiszpanji na Spisz Po ukończeniu naszej pracy i formalności celnych skarby zostały ponownie starannie zapakowane do skrzyń i odesłane do zamku w Lubowli. Więcej powiedzieć nie mogę. Wartość przedmiotów, jak i wysokość cła stanowią tajemnicę urzędową. Ustaliliśmy wprawdzie tylko wartość nominalną, ale i

ta jest fantastyczna...“

Zanim nadmienię o dalszych swych odkryciach, wspomnieć muszę o naradach Bourbon'ów, jakie miały miejsce w miejscowościach tatrzańskich przed wybuchem rewolucji hiszpańskiej.

Na Spiszu i w pobliskiej Polsce mieszka wielu członków rodziny Bourbon, osobistości wybitnych i właścicieli wielkich majątków ziemskich, pomiędzy nimi w pierwszym rzędzie właściciel zamku i dóbr Lubowli, hrabia Jan Zamoyski, spokrewniony z hiszpańskim dworem królewskim przez matkę swoją, Karolinę de Bourbon, ciotkę króla Alfonsa, oraz przez żonę swą, infantkę Izabelę, siostrzenicę króla hiszpańskiego, córkę jego siostry, zmarłej infantki Marji i don Carlosa.

W Balicach pod Krakowem mieszka książe Hieronim Radziwiłł, żonaty z arcyksiężniczkę austrjacką, Renatą, córką arcyksięcia Stefana. Matka księcia Radziwiłła jest również z domu księżniczką Bourbon. Na początkach r. b. książę Radziwiłł z rodziną zamieszkał w sanatorjum w Tatrafüred. Tutaj często odwiedzali go członkowie rodziny Bourbon'ów — hrabia Zamoyski, infantki Karolina i Izabela, infant Alfons i angielski admirał, który później odegrał ważną rolę przy ucieczce króla Alfonsa. Tutaj narady ukształtowały dalszy bieg wypadków, zakończonych nadejściem skarbów hiszpańskich na Spisz do Podolińca.

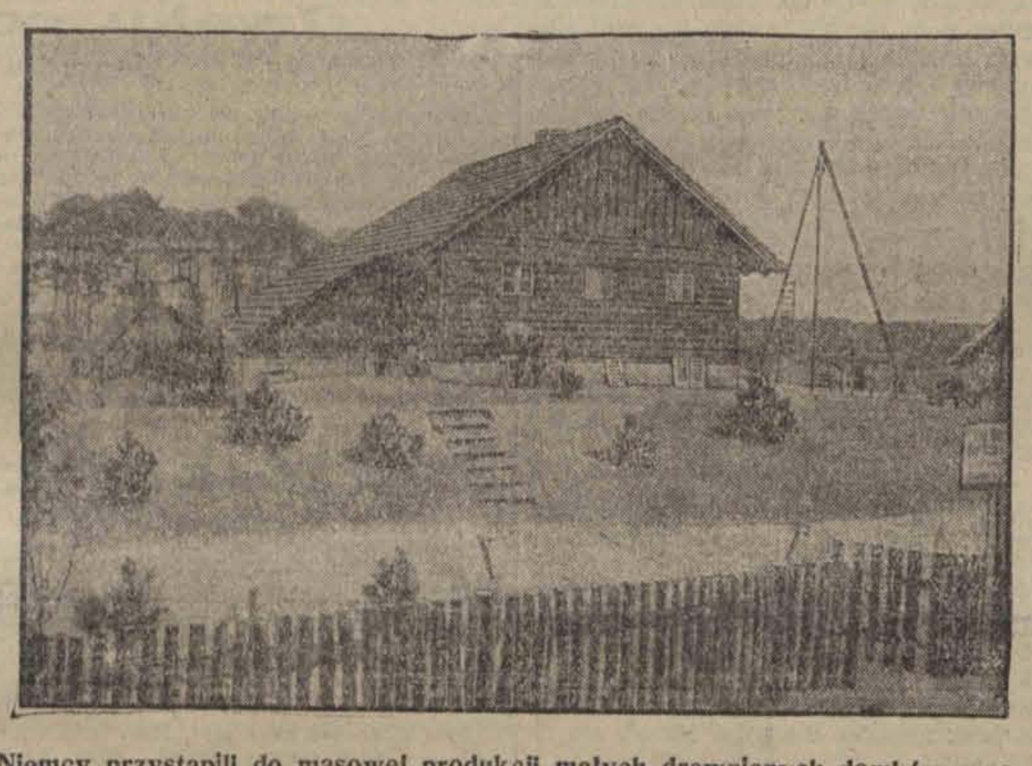
Auto wiozło mnie romantyczną doliną Popradu do tej miejscowości. I tam zastępca zawiadowcy, p. Kuruc, poinformował mnie:

„Jest faktem, że na stację naszą przybyły trzy wagony hiszpańskie. Z początku jeden, a po kilku tygodniach jeszcze dwa inne. Pierwszy zawierał tylko starannie opakowane skrzynie, drugi — plombowany wóz przewozowy, a trzeci skrzynie, zaopatrzone plombami. Wszystko wysłano do zamku w Lubowli, a tam odbyła się rewizja celna“.

Na te słowa pojawił się sam zawiadowca, p. Sablik, zły na swego zastępcę, że się „wygadał“. Poradził mi zwrócić się do zarządu kolei, ale udałem się do Lubowli, dla zwiedzenia zamku, który przebudowują — podobno — dla króla Alfonsa kosztem miljona dolarów...

Górczyński.

Drewniane domy dla bezrobotnych.



Niemcy przystąpili do masowej produkcji małych drewnianych domków wpobliżu wielkich miast dla bezrobotnych. Domki te budowane tanim sposobem, zawierają kuchnie mieszkalną, dwie alkowy sypialne i obejście dla zwierząt domowych. Do każdego domku dodany jest mórg ziemi, który bezrobotnym w przyszłości ma dać pożywienie.

Dwaj chłopcy zamordowali cztery osoby.

Bestjalski napad na wycieczkowiczów.

W miejscowości Ann Arbor w stanie Michigan, popełniona została potworna zbrodnia, świadcząca o zupełnym

upadku moralnym

niektórych sfer młodzieży amerykańskiej, karmionej sensacyjnemi filmami i taką literaturą, gloryfikującą bandytyzm i morderstwo.

Dwóch chłopców kilkunastoletnich, Harry Leere i Tomasz Wheatley, zaprosiło na przejażdżkę samochodową dwie młodziutkie panienki, 15-letnią Vivian Gord i 17-letnią Mary Harrison.

Gdy samochód znalazł się już dobrze za miastem, nagle z przydrożnych krzaków wypadło

trzech zamaskowanych ludzi,

którzy przedewszystkiem kilkoma strzałami położyli trupem Harry Leera.

Gdy potem rzucili się na panienki w zupełnie niedwuznacznych zamiarach w obronie dziewcząt wystąpił odważnie, mimo przeważającej siły napastników, Tomasz Wheatley, który też został zabity pałkami.

Następnie napastnicy, dokonawszy zniewolenia na dziewczętach, poranili je ciężko nożami, a wkońcu oblali samochód naftą i podpalili. Sekcja zwłok stwierdziła, że obie panienki żyły jeszcze, gdy zostały objęte płomieniami i

spłonęły żywcem.

Zbrodniarzy, po krótkiem śledztwie aresztowano. Są to kilkunastoletni chłopcy Fred Smith, Frank Oliver i David Blackstone, którzy w ten sposób „ realizowali“ przygody, czytane w zbrodniczej literaturze.

Zostali skazani na dożywotnie więzienie.

Angielscy kupcy łamali blokadę Niemiec.

Ciężkie oskarżenie brytyjskiego kontradmirała.

Niedawno wydana została książka kontradmirała brytyjskiego, Consetta, będąca druzgocącym aktem oskarżenia pod adresem przemysłu i handlu angielskiego za zachowanie się podczas wielkiej wojny. Jak wiadomo — jednym z głównych instrumentów wojennych koalicji

była blokada Niemiec.

Otóż kupcy i przemysłowcy angielscy, mając na oku swe interesy, na każdym kroku łamali blokade i to en gros.

W ciągu 2 i pół lat trwało zaopatrywanie Niemiec we wszystko, czego do prowadzenia i przetrzymania wojny potrzebowały. Mimo naglących żądań dowództwa armji i floty szły do państw neutralnych nieprzerwanie olbrzymie ładunki, których przeznaczenie dla Niemiec nie było dla nikogo, a już najmniej dla konsulatów angielskich tajemnicą. Dostarczano m. i. produktów, potrzebnych do wytwarzania środków wybuchowych, cementu, z którego Niemcy budowali swe umocnienia na froncie, nafty i benzyny

do motorów lotniczych

i łodzi podwodnych, ogromnych transportów żywności. Właściciele kopalń angielskich nie martwili się tem wcale, że ich węgiel opalał fabryki, pracujące w państwach neutralnych na zamówienia niemieckie.

Dopiero po przystąpieniu Stanów Zjednoczonych do wojny zdecydowano się z ciężkiem sercem przeciąć cały interes i zaostrzono blokadę, wydając listę t. zw. produktów strategicznych, nie podlegających handlowi. Wtedy też dopiero

odczuły Niemcy skutki blokady.

Książkę swą zamyka kontradmirał Consett twierdzeniem, że gdyby nie „nasz podły i nieuczciwy handel“, Niemcy zostałyby złamane przed rewolucją rosyjską i przed pogromem Rumunji.

Stacja nadawcza sprzedawczyni cukierków.

Afera oszukańcza kupca.

Policja budapeszteńska zajęła się w tych dniach wielką aferą oszukańczą popełnioną przez kupca jugosłowiańskiego Władysława Goldberga, zamieszkałego w Veliki Beczkerek. Goldberg wygrywał olbrzymie sumy w „totusia“ i to na dystans. Mianowicie w prowincjonalnej filji biura wyścigowego stawiał zawsze zadziwiająco szczęśliwie na konie, biorące udział w wyścigach stołecznych. 23 września, w Nowisad, stawił na konie biegnące w tymże dniu w Budapeszcie, i ajencja stwierdziła, że oszust

wygrał wszystkie biegi,

na łączną sumę około miljona dinarów. Sprawa wydała się podejrzana i zawiadomiono władze, które przeprowadziły śledztwo. Ostatec. stwierdzono że sprytny oszust grywał „na pewniaka“ przy współpracy własnej żony. Zacna połowica mieszkała mianowicie stale w Budapeszcie i na polu wyścigowem sprzedawała napoje i cukierki. W kiosku swym zainstalowała potajemnie radjową stację nadawczą, komunikując mężowi wyniki poszczególnych biegów

natychmiast po ich ukończeniu.

Ponieważ ajencje prowincjonalne towarzystwa wyścigowego otrzymywały wyniki około pół godziny później, telefonem, przeto sprytny gracz miał jeszcze dość czasu, by „zaryzykować“ grube stawki na danego konia, który przed chwilą znalazł się już u celownika. Proceder ten trwał już od 2 lat i, jak dowiodło śledztwo, oszukańczy gracz dorobił się w tym czasie miljonowej fortuny.

RACHILDE

Pani Adonis.

POWIEŚĆ.

7

— Ależ, Lolu...

— Na schodach pałacowych inaczej mówiłeś.

— Wtedy postąpiłem niesłusznie...

Lola zatrzymała się. Była wściekła. Niesłusznie! Postąpił niesłusznie, kochając swą żonę... wszystko jedno gdzie! Jacy mężczyźni są jednak głupi nazajutrz po burzy! Czy będzie ją może jeszcze prosił o przebaczenie? Kusiło ją odpowiedzieć mu, że paryskie małżeństwa mają ten chwalebny zwyczaj funkcjonowania w ten sposób wśród kataklizmów i na ciemnych schodach.

Paryż był jej ulubioną bronią. Nie znała nawet nazw głównych ulic, ponieważ opuściła klasztor miesiąc przed ślubem. Posiadała jednak w duszy jakieś streszczenie wszystkich jego cudów i zamiłowań. Małomieszczanki są córkami Ewy, paryżanki zaś córkami Węża.

— Nie posiadasz ani własnej woli, ani odwagi, wogóle szczerego uczucia. Jesteś cyfrą, wstrętną cyfrą! — krzyczała z płaczem.

Wziął ją w ramiona.

— Nie płacz, pieszczotko... Przyznaję, że zasłużyłaś na lepszego niż ja... Nieste ty! jesteśmy za biedni, by zamieszkać w Paryżu.

— Czy mnie chodzi o Paryż? — rzekła szlochając — przeciwnie proszę cię, byśmy pozostali w Amboise. W tej małej chatce, którą napewno tanio wynajmiemy, będę haftowała jeszcze lepiej jak w Tours. Twoja matka nie znosi mnie, byłaby szczęśliwa, gdyby mię nie widywała, a jabym do niej często pisywała. Któżby ci zabronił jechać od jednej do drugiej?... i może wśród tych kwiatów, na świeżem powietrzu, obdarzyłabym cię dziecięciem.

Miała rozpuszczone włosy o dyskretnym delikatnym złotym odcieniu, tworzące jedwabny, otulający ją płaszczyk. Bardzo żarłoczne, okrągłe jak wiśnia jej usta, drżały z rozpaczy, a załzawione niebieskie niezbyt duże, lecz pełne zmysłowego fluidu oczy, podobne do oczu kotki konwulsyjnie zamykały się. Pierś jej zaledwie oznaczająca się w torsie dziewczynki poruszała się w wielkiem zmartwieniu.

— Uspokój się! — powtarzał Ludwik, tracąc pewność siebie.

Jakąż chorobę mają od urodzenia te Paryżanki? — myślał przerażony — najgorzej, że to zaraźliwe!

Czuł, że ogarnia go jakieś dziwne odrętwienie, chęć tarzania się wśród sałat i kapusty. Zaiste niebo zsyłało im jakieś upajające wonie. W dniu swojego ślubu doznał podobnego upojenia, lecz gdy usiadł przy biurku i otworzył książkę korespondencyjną, natychmiast wytrzeźwiał.

Żona była małą dziewczynką, którą można było pokierować jak pieskiem, o ile udało się uniknąć jej całusów. Z upartem wyrachowaniem każdego młodego małomieszczanina, który w głębi duszy lekceważy żonę, jeśli nie jest jeszcze matką starał się o ile możności unikać jej pieszczot. Przyznawał jednak tego dnia, że było to trudne zadanie. Trzymała go w małych łapkach zawsze pachnących jakimś nieokreślonym zapachem podobnym do woni jagód, gdyż zauważył, że pachniała jak poziomka! Oczywiście byłoby rozkoszą być tylko kochankami, nie myśląc o przyszłości. Ale... najsilniejszym argumentem, pobudzającym go do stawiania oporu była (co uznawał w głębi swej nieskomplikowanej duszy) niemożność ciągłego powtarzania pewnych czynów...

Natura, prawa, moralność, uczciwi ludzie potępiliby dwoje bezwstydnych, którzyby... a pozatem nie był tak zepsuty, by go bawił ciągle ten sam czyn.

— Dość szaleństw, Lolu! — oświadczył nagle stanowczo. — Jesteś zanadto nerwowa i mama powiedziała, że powinnaś w tym względzie zasięgnąć porady lekarza. Jestem tego samego zdania. Pójdziemy na dworzec koło czwartej... zbierz się.

— Wobec tego zostanę tutaj sama.

— Co?

Spojrzeli sobie wyzywająco w oczy.

— Proszę państwa do stołu, nie trzeba się sprzeczać! — wtrąciła się wieśniaczka, która weszła do pokoju i uważała, że rozmowa zbyt się przeciąga.

— Pani jest nerwowa! — szepnął z zakłopotaniem Ludwik.

Chce zawieźć mię do teściowej — dodała Lola sądząc, że te słowa objaśnią sytuację.

— Pi! Jak to można się łatwo omylić z takim młodym człowiekiem! — rzekła stara gospodyni. — Więc jesteście małżeństwem? A to niespodzianka! nigdy bym tego nie przypuszczała, gdyż nie mogłam wcale zasnąć za przeperzeniem! — Poparła swe słowa, klepiąc Ludwika po ramieniu.

Młody człowiek zrzędził.

— Do licha! musimy przecie jechać... śniadanie i owszem... ale koło czwartej...

— No! no! jeszcze jedna noc — też nie będzie nieszczęścia! Poślecie telegram, że burza wyrządziła szkody w całej okolicy i że suknia pani nie jest „sucha“... świetny pomysł... zanoszę telegram... dwadzieścia sous za przejście mostów.

— Kupię gruszki, poszukam sera! — dodała Lola, składając błagalnie ręce.

— Nie! — rzekł odwracając się Ludwik, czerwony jak kogut.

— Ja chcę! błagam cię! — wołała zrozpaczona.

Ludwik pojął, że stoi nad brzegiem przepaści. Istnieją prowincjonalne katechizmy dla użytku młodych małżonków, które przechodzą z rodziny na rodzinę (jak mechaniczne tartaki). Od dzieciństwa chłopcy uczą się z nich, że mąż powinien kierować żoną, a przeciwieństwo niedozwolone jest ani przez sekundę. Wskutek braku stanowczości można narazić się na wielkie niebezpieczeństwa. Ludwik, który w obecności gospodyni odzyskał lepszy humor, zbliżył się do stołu.

— Kochanie, — zaczął rozkładając serwetkę — pojadę o czwartej. Możesz jechać ze mną, lub nie, jak wolisz. Powierzam cię tej poczciwej kobiecie. A jutro mama przyjedzie po ciebie... z żandarmami! — dodał z wymuszonym uśmiechem.

Śniadanie było smutne. Ach! z jakim apetytem jedli onegdaj doskonały razowy chleb i pili białe musujące wino! Lola płakała nad talerzem.

Na dworze słońce żegnając się zagarniało kolejno perły swoich blasków. Święto skończyło się. Lazur zaciemniał się powoli, a królewski dziwotwór, pałac, roztaczał swój gigantyczny cień na tonącą w złocie zachodu wieś.

Pod wieczór Ludwik, jak zagroził, udał się w drogę, zapłaciwszy wszelkie rachunki i zostawiwszy żonie trochę pieniędzy w torebce. Szedł z głową do góry i ściśniętem sercem, słuchając jednak głosu sumienia. Lola o mało nie zemdlała, lecz nie chciała ustąpić, taka opanowała ją zawziętość. Chciała dowieść mu że posiada stanowczy charakter. Nazajutrz przyjmie mamę Bartan z uprzejmym uśmiechem i oświadczy jej chłodno, że nie chce mieszkać z nią razem. Trzeba będzie zmienić ton, jeśli dojdzie raz do publicznego skandalu (publicznością będzie gospodyni). Ach! pochodzi przecież z Paryża, gdzie „dziewczęta są dumne“ jak utrzymuje w swej piosence Teresa. Pokaże im!

A jednak... Boże, jak odszedł prosto!... Gdyby się był odwrócił na zakręcie, byłaby za nim poleciała...

Mniej prowincjonalnego katechizmu i prawości, a poszłaby z nim. Ach! mężowie nie ujmą nigdy grubemi naiwnemi palcami delikatnych nitek pajęczyny, które niepokoją umysł ich żon. Lola pozostała przed gospodą obok pięknej ławki kamiennej, porosłej mchem.

Zmierzch zapadał już nad wzgórzem, gdy do uszu młodej kobiety doszedł okrzyk zdumienia.

— Na wszystkich Medyceuszów! Ależ to Dydona! — odezwał się ujmujący głos szaleńca.

Widocznie spadł z wieży zamkowej na wieś i błądził jak grzeszna dusza w poszukiwaniu wyrządzenia jakiejś psoty.

Lola powstała z godnością, lecz uczuła, że coś liże jej ręce. Był to czarujący wyżeł, przychlebny jak jego pan i dopraszał się pieszczot. Odepchnęła go mimo chęci powierzenia komuś swego strasznego zmartwienia i nie chcąc dopuścić do najmniejszej poufałości, przywołała gospodynię.

— Patrzcie! pan rzeźbiarz! — zawołała z zachwytem wieśniaczka.

— We własnej osobie... umieram z pragnienia, kochana gosposiu — odparł

(d. c. n.)

Echa ze stolicy.

Życie Warszawy w kilku wierszach.

W Warszawie odbyła sie konferencja przedstawicieli wszystkich robotniczych stowarzyszeń chrześcijańskich z całej Polski, na której zapadła decyzja utworzenia związku tych stowarzyszeń. Do tego związku będą należeć chrześcijańskie zawodowe związki robotnicze i stowarzyszenia oświatowe. Opracowany i zaakceptowany na konferencji statut związku będzie przedstawiony władzom do zatwierdzenia.

* * *

W okresie od 27 ub.. m. do 4 b. m. włącznie zanotowano w Warszawie 56 wypadków duru brzusznego, 3 czerwonki, 40 szkarlatyny, 36 dyfterytu, 8 odry, 22 kokluszu, 15 jaglicy, 25 róży, 8 zakażenia popołogowego, 1 pokąsania przez psa wściekłego, 65 gruźlicy.

* * *

W teatrze „Melodram„ (dawne Qui Pro Quo') odbyła się premjera wodewilu Krumłowskiego pod tyt. „Królowa przedmieścia" w adaptacji scenicznej Leona Schillera. W zespole artystycznym wyróżnili się pp. Borowska, Krasnowiecki, Krzemieński, Konradt, Woszczerowicz Życzkowska, Bogdańska, Kuncewiczówna, Strachocki i Macherski. „Królowa przedmieścia" jest widowiskiem barwnem, malowniczem, pełnem ruchu i życia i śmiało po odmłodzeniu dźwiga czwarty dziesiątek lat swego istnienia.

* * *

W okręgowym inspektoracie pracy odbyła się dwustronna konferencja w sprawie zawarcia umowy w przemyśle piekarskim w Warszawie. Moc dotychczasowej wygasła 1 października. Obydwie strony podpisały protokół, przedłużający umowę zbiorową, zawartą w r. z. na jeden rok. Nowa umowa nie zmienia w zasadzie warunków umowy dotychczasowej, ani pod względem warunków pracy, ani też wysokości płac.

* * *

Komisja opiek szkolnych przy radzie szkolnej Warszawy obliczała we wrześniu z początkiem roku szkolnego, iż liczba dzieci których dokarmienie jest kwestją zdrowia, a nawet życia, wyniesie w rb. 30 tys. Tak też były obliczane możliwości znalezienia funduszów i uruchomienia kuchni. Obecnie okazuje się, że liczba głodujących dzieci w szkołach powszechnych wynosi ponad 40 tys. Od 25 tys. dzieci nie będzie można pobrać ani grosza za wydane pożywienie, od reszty zaś można będzie zainkasować po kilka groszy dziennie.

* * *

Niewypłacenie pracownikom miejskim pensji na 1 bm. wywołało niepokój śród tych pracowników. Podług opinji Związku zawodowego urzędników samorządowych, pracownicy miejscy, jako funkcjonarjusze urzędów publicznych, powinni być traktowani pod tym względem narówni z urzędnikami państwowymi, którzy otrzymują pensje w terminie. Pracownicy miejscy pobierają od 1 września zmniejszone o 15 proc.. pobory.

* * *

Odbyła się w komisarjacie rządu konferencja z udziałem przedstawicieli Centralnego związku robotników przemysłu mięsnego i związków kupców gałęzi mięsnej. Omawiano sprawę obniżenia ogólnych kosztów uboju.

Rudolf Ropek zaimponował Bydgoszczy...

niebywałym tupetem i zbrodniczemi sprawkami.

Z Bydgoszczy donoszą: Przed niedawnym jeszcze czasem bardzo popularnym i znanym na bydgoskim bruku chciał być

niejaki Rudolf Ropek

Spotkać go było można uwijającego się i biorącego czynny udział w różnych imprezach i organizacjach sportowych, na zebraniach, a zawsze ruchliwy, wymowny i narzucający się. Nikt go bliżej nie znał, więc wierzono jego zapewnieniom, że jest prawnikiem, kapitanem w rezerwie i t.p.

Należał do wielu towarzystw, w jednem był prezesem, w drugiem sekretarzem, w innem członkiem protektorem, był zdaje się nawet przewodniczącym w komitecie bezrobotnych pracowników umysłowych, brał żywy udział w każdych wyścigach konnych. Jednem słowem wszędzie go było pełno, z każdym starał się zawrzeć znajomość i być jaknajwięcej popularnym.

I nie wiadomo jak długo byłby jeszcze prezesował i „działał" gdyby na niego nie zwróciła swej uwagi policja, która się bardzo zainteresowała tak ruchliwym człowiekiem i poczęła dochodzić, w której części kraju urodził sie

tak „dzielny człowiek

I oto okazało się, że p. Ropek był kapitanem ale chyba na księżycu, nie na ziemskim globie; prawnikiem sam sie zrobił z tej przyczyny, że był dobrym wprawnikiem", o jedną literę przecież nikomuby nie chodziło tylko ta policja...

Jak los się na kogo uweźmie, to już ze wszystkich stron; tak samo prześladował też i biednego Ropka. Nie dosyć bowiem, że mu odmówiono tytułu

prawnika i kapitana rezerwy,

ale jeszcze zarzucono mu, że podając się za żonatego, skłamał bo szczęśliwiec żonatym wcale nie był, a akt ślubu i metrykę sfałszował.

Jest on również poszukiwany

przez sąd łódzki.

za jakieś fałszywe weksle. A w końcu stwierdzono, że Ropek odsiadywał już karę więzienia i to niejednokrotnie za fałszowanie różnych dokumentów publicznych i prywatnych.

Gdy wieści o sprawkach Ropka zaczęły się rozchodzić, wylano go ze wszystkich towarzystw a on sam nie czekając na najgorsze, cichaczem ulotnił sie z Bydgoszczy.

Jest to aferzysta jeden z wielu, bo gdyby tak przetrząsnąć dobrze i zbadać curiculum vitae różnych karierowiczów znalazłoby się fałszywych inżynierów, doktorów i innych utytułowanych samozwańców znacznie więcej.

KRATECZKI.

Przyjemny narzeczony.

Skradziony zegarek.

Już od najmłodszych lat miałem zwykle wiele kłopotu z zegarkami. Nie czułem zresztą nigdy wielkiego sentymentu do tego instrumentu, nie potrzebnie mi bowiem przypominało, że spóźniłem się do szkoły; w późniejszych latach tylko dzięki zegarkowi wściekałem się z powodu niepunktualności ukochanej, słowem zegarek nic dobrego nigdy nie wyrządził. Gdy doszedłem do lat niejakiej dojrzałości, otrzymałem (miałem lat zdaje się 15-cie) pierwszy zegarek. Była to t. zwana „cebula", zegarek pamiątkowy ojca, który z wielkiemi uroczystościami i wzruszeniami wsadziłem do kieszeni. Jednocześnie z zegarkiem otrzymałem pewną kwotę pieniędzy i zezwolenie na podróż z Łodzi na kowieńską Litwę via Suwałki. Pamiętam tę podróż znakomicie, zwłaszcza, że to z Suwałkami przecież związane jest słynne powiedzenie: w Suwałkach niedobrze. W owych Suwałkach było ze mną rzeczywiście niedobrze, gdyż po drodze do owego „gubernialnego" miasteczka wstąpiłem na „chwilę" do Warszawy, gdzie dziwnie szybko rozeszły się pieniądze wszystkie przeznaczone na cztery tygodnie. Do Suwałk jeszcze dojechałem, ale na miejscu, w obcem tem mieście zajrzawszy do kieszeni z przerażeniem spostrzegłem, że już nic nie mam. Trzeba było myśleć o ratunku. Na Litwie mieszkał historyczny mój wuj, należało więc wystarać się tylko o dojechanie do jego majątku. W tym właśnie momencie stary, pamiątkowy zegarek mego ojca znalazł wieczny przytułek u suwalskiego jubilera, który niebardzo szanował pamiątki i za zegarek dał tylko tyle, że starczyło na porządny obiad i dojechanie do wuja.

Następne zegarki w jeszcze szybszem tempie topniały. Po dojściu do wieku jeszcze bardziej dojrzałego, zegarek trzyma się jakoś w kieszeni, ale czuje do mnie dziwną antypatję. Spada na ziemię i zrywa sobie sprężynę, tłucze przy lada okazji szkiełko, stale się śpieszy, jakby to on nie miał czasu, a nie ja, słowem z zegarkiem, przyznać to muszę, żyjemy źle. Gdy ja mówię, że jestem śpiący zegarek powiada, że jest już południe i należy wstać, gdy ja chcę jeszcze posiedzieć chwilkę u „Bachusa" przy dominku, idjotyczny zegarek twierdzi, że to już trzecia nad ranem i żona zrobi awanturę. Niby co to go tego zegarka, obchodzi? Jego zasmarkany interes, czy moja żona?

NARZECZONY.

To co za chwilę państwu opowiem wiąże się z zegarkiem, owszem. Tylko proszę o chwilę cierpliwości.

Stanisław Wypachowski, lat 32, z okazji swych imienin w dniu 8 maja rb. oblewał godnie ten dzień w mieszkaniu swej narzeczonej Ireny Bogowolskiej przy ul. Stefana 11. Ale za gościnność Stasinek brzydko się odwdzięczył. Co właściwie tam było, tego narzeczona dokładnie już nie pamięta, pamięta jednak, iż w pewnym momencie stwierdziła brak zegarka wartości 100 zł.

Wszyscy wytrzeźwieli i zaproponowano osobistą rewizję, która też odbyła się i wydała sensacyjne rezultaty; nie broń Boże, żeby przy każdym gościu znaleziono platerowaną łyżkę lub widelec, nie, tak źle nie było, ale przy narzeczonych znaleziono zaginiony zegarek.

Ten fakt zraził stanowczo narzeczoną, która skierowała sprawę na drogę sądową, rezygnując widocznie z małżeństwa ze Stasiem. Sąd Grodzki skazał Stanisława Wypachowskiego na 2 miesiące więzienia.

Jerzy Krzecki.

Cmentarz z epoki napoleońskiej.

Z Wilna donoszą:

W dniu wczorajszym podczas robót ziemnych na szosie Niemenczyn —Bujwidze, robotnicy odkopali wpobliżu wsi Punkżany, większą ilość

zbutwiałych kości ludzkich.

Jak przypuszczają w miejscu tem są pochowani żołnierze z epoki Napoleońskiej.

O odnalezieniu kości powiadomiono miarodajne władze.

Roboty wstrzymano.

Morderca z pięknem nazwiskiem.

Śmiertelny spór o 60 złotych.

Z Bydgoszczy donoszą:

Spokojną wioską Żołędowo wstrząsnął onegdaj ponury wypadek bestjalskiego mordu, jakiego dopuścił się Andrzej Wyszogota-Zakrzewski na bezbronnym 28-letnim rolniku Bronisławie Przeniczkowskim.

Według zeznań naocznych świadków wypadek miał przebieg następujący:

Przeniczkowski wracał do domu z pobliskiej wsi wozem zaprzężonym w jednego konia. W chwili gdy przejeżdżał przez t. zw. lasek augustowski przystąpił do niego powracający z polowania Zakrzewski i w sposób dość gwałtowny począł domagać się

zwrotu 60 zł.

należnych mu jakoby zawóz sprzedany kiedyś bratu Przeniczkowskiego.

Ponieważ P. nie miał przy sobie gotówki i nie mógł natychmiast zaspokoić pretensji wierzyciela swego brata, Zakrzewski chwycił konia za uzdę i usiłował zaciągnąć go wraz z wozem do posiadłości swej w Żołędowie, i tam przetrzymać zaprzęg jako zastaw.

Na podobny sekwestr Przeniczkowski zgodzić się nie chciał, wobec czego doszło do ostrej sprzeczki. Przeniczkowski czując, iż kłótnia z uzbrojonym napastnikiem może skończyć się dla niego fatalnie, usiłował załagodzić spór, jednak bezskutecznie. Pracujący opodal w polu kowal Dymowski, widząc co się święci, rzucił kopanie ziemniaków i począł biec

z pomocą Przeniczkowskiemu.

Po drodze jednak stanął jak wryty, ujrzał bowiem, jak Zakrzewski złożył się do strzału i z odległości 5 kroków wypalił z dubeltówki do Przeniczkowskiego. Pierwszy strzał chybił, lecz drugi ugodził śmiertelnie Przeniczkowskiego w bok. Nieszczęśliwy stracił przytomność, zwalił się na ziemię i w parę minut później wyzionął ducha.

Na odgłos strzałów i alarm kowala zbiegli się ludzie, przytrzymali mordercę, poczem odprowadzili do wsi oddając go w ręce policji. Zakrzewskiego zakute go w kajdany odstawiono do więzienia w Bydgoszczy, gdzie stanie wkrótce przed sądem doraźnym.

Ś. p. Przeniczkowski osierocił żonę i czworo drobnych dzieci. Wypadek ten wywołał ogólny żal i przygnębienie w Żołędowie i okolicy, tembardziej, że zmarły tragiczną śmiercią Przeniczkowski, cieszył się we wsi opinją uczciwego i nader pracowitego rolnika.

Gdynia miastem II klasy.

Z Gdyni donoszą:

Miasto Gdynia zostało przeniesione z kategorji miast III klasy do kategorji miast II klasy. Do kategorji miast II klasy należą takie miasta, jak: Kraków, Lwów, Łódź, Poznań i inne. Gdynia więc została zaliczona do głównych miast Polski. W związku z przeniesieniem Gdyni do kategorji II klasy, zwiększą się o kilka do kilkunastu złotych pensje urzędników państwowych.

TEATR u GEYERA.

„Gwałtu, co się dzieje".

Komedja A. Fredry.

Rzecz godna uznania, że teatr Popularny w sali Geyera idzie konsekwentnie po linji szerzenia kultury wśród najszerszych warstw, opierając się przytem na repertuarze bardzo wartościowym i rzeczywiście kształcącym. Wystawienie komedji Aleksandra Fredry — ojca komedji polskiej, raz jeszcze świadczy, że placówka ta godna jest uznania i poparcia i, że zadanie swe spełnia w sposób jaknajlepszy.

„Gwałtu, co się dzieje" wystawił teatr geyerowski w miarę swych środków bardzo starannie i efektownie. Akcja toczyła się wartko, widownia zaśmiewała się, słowem widowisko to uważać należy za ze wszechmiar udane.

Zawdzięczać to należy w pierwszym rzędzie doskonałemu reżyserowi sztuki, p. Wzorczykowskiemu, który jednocześnie zbierał rzęsiste oklaski w roli burmistrza. Ponadto wymienić należy p Bay-Rydzewskiego, który stworzył świetny typ żołn. starej daty, Skorasińskiego (w roli Filipa Grzegotka), pełną wdzięku p. Pilarską i Szczęsną — burmistrza w spódnicy.

Sa.

———x:o:x———

Radjo-kącik

PIĄTEK.

11.40 Przegląd prasy kraj., 11.58 Sygnał czasu, 12.05 Program na dzień bież., 12.10 Kom. meteorolog., 12.15 Muzyka z płyt, 14.45 Muzyka z płyt, 15.05 Komunikat gospodarczy, 15.15 Z życia Polskich Zespołów Śpiewaczych, 15.25 Odczyt ze Lwowa, 15.45 Kom dla żeglugi i rybaków, 15.50 Muzyka z płyt, 16.00 Lekcja angielskiego, 16.20 Odczyt z Wilna, 16.40 „Kącik dla młodych talentów muzycznych", 17.10 Odczyt z Krakowa, 17.35—18.50 Koncert orkiestry reprez. P P., 18.50 Rozmaitości, 19.15 Giełda rolnicza, 19.25 Program na dzień nast., 19.30 Muzyka z płyt, 19.45 Pras. Dz. Radj., 20.00 Pogadanka muzyczna, 20.15 Koncert symfoniczny, w przerwie Kwadrans literacki; po transmisji Dodatek do Pras. Dz. Radj., komunikaty oraz muzyka lekka i taneczna do 24.00.

KOENIGSWUSTERHAUSEN, piątek, 1634,9 m.

14.00—15.00 Muzyka gramofonowa z Berlina, 16.30—17.30 Koncert z Lipska, 17.30—17.55 Prof. Mersmann: „Muzyka domowa", 18.00—18.25 Minister Helferding: „Kapitalizm w kryzysie", 18.30—18.55 Prof. R. Saltschicke: „Losy ludzkie u Szekspira", 19.00—19.25 Wykład dla lekarzy - dentystów, 19.30—19.55 Świat robotnika. H. Schulz: „Stulecie oświaty robotniczej", 20.30 „Zbójcy" — tragedja Schillera, 22.00 Komunikaty i koncert popularny.

KATOWICE, piątek, 408,7 m.

11.40 Przegląd prasy kraj., 11.58 Sygnał czasu i program na dzień bież., 12.10 Kom. meteorolog., 12.15 Muzyka z płyt, 14.45 Komunikaty 14.55 Intermezzo muzyczne, 15.05 Komunikaty, 15.25 Odczyt ze Lwowa, 15.45 Pogawędka Cioci Heli z dziećmi starszemi, 16.00 Angielski z Warszawy, 16.20 Odczyt z Wilna, 16.40 Koncert z Warszawy, 17.10 Odczyt z Krakowa, 17.35 Koncert z W-wy, 18.50 Rozmaitości, 19.05 Odcinek powieściowy, 19.20 Art. mal. K. Rutkowski: „W blasku słońca Afryki", 20.15 Transmisje z Warszawy, poczem komunikaty sportowe i program na dzień nast., 23.00 Muzyka lekka i taneczna

Piękna ofiara właściciela młyna

na rzecz bezrobotnych.

Kalisz, 8.10. Spadkobiercy Młyna Izraela Rosena zadeklarowali — z własnej inicjatywy — na rzecz najbiedniejszych i bezrobotnych — jednorazowo 600 kg. mąki oraz każdego miesiąca po 300 k. mąki przez cały okres trwania akcji Powiatowego Komitetu niesienia pomocy najbiedniejszym i bezrobotnym.

ROBERT DIEUDONNE.

Tkliwe serce.

Są ludzie — ja do nich należę — nieszczęśliwcy, którym nie sądzonem zaznać szczęścia na tym świecie, dlatego mianowicie, że od wczesnej młodości kochając kobiety wyobrażają sobie zawsze, że miłość trwać będzie wiecznie.

Nie mogą w pierwszem stadjum idylli zrozumieć, że ciągłość jej nie od nich zależy i jeśli tylko miłość jest wzajemną myślą zaraz o wspólnem gniazdku, uregulowaniu stosunku i tym podobnych zakusach na wolność człowieka.

Zamiast wyciągnąć z przygody miłosnej, która powinna być bez jutra możliwie największą sumę rozkoszy i szczęścia tworzą plany na przyszłość uprzedzając, że tak powiem wypadki, jakgdyby można było przewidzieć je a zwłaszcza kierować niemi.

Należąc właśnie do tej kategorji nieszczęśliwców byłem trzykrotnie żonaty i jak się to stało, opowiem.

Za pierwsze moje małżeństwo nie jestem właściwie odpowiedzialny: pierwsza moja żona Klara została mi... poprostu narzucona. Miała lat trzynaście ja zaś piętnaście, kiedy rodzice nasi postanowili połączyć nas, decydując arbitralnie o szczęściu naszem jak o losie drzewek, które sadzili w ogrodzie....

Mimo swego młodocianego wieku Klara zostawszy oficjalnie narzeczoną moją wodziła mnie na pasku, żądając bezwzględnie szczegółowego sprawozdania każdego kroku, obowiązek ten jednak, mimo całą jego surowość wydawał mi się naturalnym i słusznym. Nie kłamiąc bowiem nigdy przed starymi mymi, przez myśl mi nie przeszło kryć się przed narzeczoną z czemkolwiek.

Dlatego może nie miałem młodości. Okoliczność mszcząca się naogół. Mężczyzna, który nie robił głupstw do lat dwudziestu pali się w wieku dojrzałym do nich. Inaczej mówiąc nie wyszumiawszy za młodu, szumi na starość.

Wracajmy wszakże do rzeczy: pobraliśmy się z Klarą zaraz po moim powrocie z pułku, gdzie ciesząc się opinją wzorowego żołnierza otrzymywałem urlop co niedzielę którą uważałem sobie za obowiązek spędzić z narzeczoną.

Wesele nasze i podróż poślubna pozostawiły mi dość przyjemne wspomnienie.

Po niespełna roku Klara dała mi do zrozumienia, że postąpiliśmy bardzo niemądrze pobierając się na żądanie rodziców. Znaliśmy się od dzieci, ale z dobrej strony jedynie. Po ślubie dopiero wyłazić zaczęły drobne przywary z którymi kryliśmy się przed sobą w okresie narzeczeństwa starannie.

O ile ja nie grzeszyłem nigdy zbytnią inicjatywą o tyle Klara była kobietą szybkich decyzyj. Postanowiła więc, że rozstaniemy się za obopólną zgodą niewymyślając sobie jak tylu głupców mających do siebie pretensję o to:że się niedobrali.

Nie dość na tem. Podjęła się zawiadomić swoich i moich rodziców o naszym zamiarze. Zaprotestowali naturalnie, jak gdyby mogli decydować o naszym rozwodzie jak zadecydowali o ślubie. Klara jednak oświadczyła im bez ogródek, że zajęte przez nich stanowisko nie wpłynie na zmianę naszego postanowienia.

W jakiś czas potem, w wilję otrzymania aktu rozwodowego odprowadziła mię na dworzec, pocałowała na pożegnanie i oświadczyła, iż wraca do willi w Cabourg, którą ojciec jej darował nam w dzień ślubu.

Nie widzieliśmy się nigdy od tej pory.

Po sześciu zaledwie miesiącach zaręczyłem się z Maryse Otkberg gwiazdą kinemat. Wydała mi się zdziwioną nieco moją propozycją dania jej nazwiska. Pobraliśmy się dyskretnie w obecności czworga przyjaciół, nie na długo copraw da. Podczas wycieczki bowiem do jednej ze stacyj sportów zimowych żona moja niepomna przysięgi, że wyrzeka się swej sztuki na zawsze otrzymawszy korzystną propozycję od firmy amerykańskiej opuściła mnie. Wszystko więc poszło jak po maśle tembardziej, że Maryse poznawszy się z bardzo bogatym Amerykaninem nie żądała pieniędzy ode mnie.

Nic ma to jak daleka i długa podróż na nudę! Dla mnie jest ona jedynem lekarstwem. Po rozstaniu sie z Maryse wybrałem się więc na Daleki Wschód. Tym razem podróż jednak nie udała się. W Beyrouth bowiem poznałem Izabelę, która płacząc skarżyła mi się, że opuszczona przez impresarjo musiała przez pół roku radzić sobie sama.

Domyślacie się zapewne jak młoda kobieta rzucona samopas w porcie pobliskiego Wschodu może sobie radę dawać sama!

Widok łez w oczach kobiety rozrzewnia mnie zawsze. Wyobrażając sobie, że jestem nowym Nekeudowem bohaterem tołstojowskiego romansu, że misją moją wydobycie Izabeli z błota, poślubiłem ją w Aleksandrji naprzekór kilku współczującym przyjaciołom usiłującym otworzyć mi oczy.

Żona moja nie zdawała się żywić zbyt wielkiej wdzięczności dla mnie, a przed tygodniem wyrósł jak z pod ziemi mąż jej (okazało się, że ożeniłem się z mężatką, która dla mnie popełniła bigamję) Obiecał on za cenę dwustu tysięcy franków zrzec się praw do Izabeli bez skandalu.

Wybrawszy skandal, udałem się do prokuratora Republiki o radę.

Zapewnił mnie z iskrą politowania w oczach, że mogę spać spokojnie.

Istotnie, w parę dni potem aresztowano Izabelę wraz z pierwszym mężem, któremu miano moc do zarzucenia.

Wczoraj, spotkałem w korytarzu music-halu młodą dziewczynę któraupewnia mnie, że oddaje się hulankom nocnym z musu jedynie, wypędzona przez rodzinę z domu. Dałem jej kilka franków na opłacenie noclegu w przyzwoitym hotelu.

Biedactwo! Jakże mi jej żal! Tymczasem jednakże postaram się nie śpieszyć ze ślubem... Rozwodu zresztą przed upływem sześciu miesięcy nie otrzymam...

tłum. J. S.

SPORT

Trzy zwycięskie bramki Peterka.

Mecz Ślązaków z wiedeńskim „Wackerem" 4:4 (3:3).

Przyjazd „Wackeru" wiedeńskiego, ligowej drużyny Austrji, znajdującej się obecnie na piątem miejscu w tabeli, zelektryzował cały Śląsk, Zagłębie Dąbrowskie i niemiecki Śląsk. Zgórą

pięć tysięcy widzów

zebrało się na stadjonie w Król. Hucie, by oglądać pogromców AKS i Naprzodu w ub. roku w stosunku 10:0. Nic też dziwnego, że przed spotkaniem snuto różne domysły i kombinacje jak wypadnie wynik walki zespołu komb. „Ruch" Wlk. Hajduki i „Amatorskiego" Król. Huta

Wiedeńczycy w pierwszych 15 min. prowadzili 3:0.

Wiedeńczycy przyjechali bez doskonałego Zlczka, który reprezentował barwy Austrji przeciwko Węgrom. Skład ich był następujący: Cort. Hauswirth, Jestrab, Fruewirth, Windner, Uher, Osterman, Pranz, Walzhofer, Horwath, Langner, po przerwie Samek na prawem skrzydle.

Trudno opisać entuzjazm jaki panował na boisku wśród widzów. Ślązacy grali doskonale i gdyby nie zawiódł Duda, nie ... również Kawka, kto wie, jakby wyglądali wiedeńczycy. Po świetnym starcie gości uwieńczonym trzema bramkami, wszyscy liczyli na porażkę podobną do zeszłorocznej. Mimo wysiłków nie udało się naszej drużynie początkowo rezultatu poprawić. Duda nawet z 2-ch metrów strzela bramkarzowi w ręce. Sytuacja zmieniła się po 20 min. Ślązacy, gdy zgrali się, pokazali swe pazurki.

Nasz zespół pod względem kombinacyjnym taktyki i ambicji przewyższał gości. Znacznie im jednak ustępował pod względem technicznym. Trudno, „Wacker" to zawodnicy, a nasi gracze, to przeważnie robotnicy, pracujący ciężko w fabrykach i kopalniach śląskich. Ich walka z „Wackerem" zasługuje na pełne uznanie. Wyróżniali się zwłaszcza Urban, Peterek, zdobywca trzech bramek przed przerwą. Joszko w bramce i po przerwie ambitny Dziwisz.

Wiedeńczycy reprezentowali się z jaknajlepszych stron, trudno jednak przemilczeć ich

ostrą grę pod koniec.

Technicznie o całą klasę przewyższali gospodarzy, przyczem imponowali grą dobrze przemyślaną, pięknemi pociągnięciami, doskonałem opanowaniem ciała i precyzją podań. Są naprawdę artystami, jeżeli chodzi o opanowanie piłki. Każdy z nich jest mistrzem piłkarskim przy jej opanowaniu. Znany Horvath jest specjalistą od strzelania: wszystkie jego jednak strzały tym razem przechodziły ponad bramką. Doskonałym kierownikiem ataku okazał się Walzhofer, dobrze zrozumiany przez swoich łączników Pranza i Horvatha. Skrzydłowi imponowali dobremi biegami.

Gra prowadzona była w bardzo ostrem tempie, a wiedeńczycy już w pierwszych minutach gry przez Pranza i Walzhofera zdobywają trzy bramki. Potem obraz gry zmienia się, coraz wyraźniej, gospodarze dochodzą do głosu, głównie dzięki pięknym pociągnięciom Urbana i doskonale usposobionemu Peterkowi, który trzykrotnie umieszcza piłkę w bramce

Po przerwie gra jeszcze więcej żywa, przyczem miejscowi uzyskują przewagę. Dziwisz w 8 min. gry centruje do Dudy, a ten efektownym strzałem uzyskuje prowadzenie. Wiedeńczycy przez Langera z przeboju zdobywają wyrównanie. Sędzia p. Laband — zadawalający.

SEX APPAEL (zew płci).

Już dziś miasto nasze poruszone zostało wiadomością o wielkim meetingu erotycznym pod hasłem „Sex Appael" (zew płci). To zebranie wszystkich kobiet i mężczyzn z Łodzi i okolicy odbędzie się dnia 18 października rb. o godz. 12-ej w południe w Teatrze Miejskim. Nazwiska uczestników meetingu są niewątpliwą rewelacją. Podane one zostaną do wiadomości w dniach najbliższych.

Łódź sportowa protestuje!

Dlaczego odwołano Gałeckiego z reprezentacji?

Piłkarstwo polskie nie może istnieć bez skandalów. Co pewien okres czasu zmuszeni jesteśmy notować takie czy inne złe i nie licujące z godnością poważnego Związku posunięcie władz piłkarskich.

Oto wczoraj obiegła w mieście pogłoska, że Gałecki, wspaniały obrońca ŁKS, został odwołany z drużyny reprezentacyjnej Polski, a na jego miejsce **wyznaczony został inny beck.** Pogłoskę tę corychlej sprawdziliśmy i okazało się, że rzeczywiście PZPN a raczej kapitan Zw mjr. Loth spowodował odwołanie Gałeckiego.

Na pierwszy rzut oka zdawałoby się, że sprawa ta nie jest skandalem, gdyż nic się takiego nie stało, że Gałecki grać nie będzie. I rzeczywiście gdyby Gałeckiego nie wyznaczano do reprezentacji Polski, nikt nie nazwałby decyzji takiej skandalem. Lecz jeśli został wyznaczony — to znaczy, że sprawa ta została przemyślana, że głęboko się zastanawiano nad tem, czy Gałecki może bronić barw Polski. I przesądzono kwestję tę na jego korzyść. Miał grać, gdyż innego lewego becka w Polsce nie było. Badano tę sprawę do tego stopnia, że kapitan Związkowy specjalnie grę Gałeckiego obserwował i stwierdził, że nikt inny tylko on powinien wziąć udział w drużynie Polski przeciwko Belgji.

W związku z tem polecono ŁKS przygotować Gałeckiego do wyjazdu do Belgji.

Wystarano się o urlop,

przesłano wszystkie potrzebne dokumenty, celem wyjednania paszportu i wiz itd. Wyjazd zawodnika zagranicę wymaga przecież pewnych zabiegów i przygotowań. Tymczasem jak grom z nieba, na kilka zaledwie dni przed wyjazdem do Belgji, nadchodzi decyzja PZPN odwołująca uprzednią oficjalną decyzję. Czyż nie jest to skandal? Kiedy to kapitan związkowy PZPN wynalazł lepszego i godniejszego zawodnika, chyba nie w poniedziałek, wtorek czy środę. Widać, że odgrywają tu rolę inne wpływy a nie dobro sportu polskiego, śmiemy bowiem wątpić, aby szczególnie ważne sprawy zmusiły PZPN do zmiany decyzji. Toć Gałecki nie po raz pierwszy reprezentowałby barwy Polski.

W imieniu sportowej Łodzi protestujemy przeciwko tego rodzaju załatwieniu spraw w sporcie polskim. Nie wolno rzucać piłkarzem i honorem klubu jak piłką na boisku. Klub i piłkarz to nie płatne jednostki.

Niedzielne huki w Zgierzu.

Mistrzowskie zawody strzeleckie.

W Zgierzu odbędą się w niedzielę, dnia 11 października br. o godz. 8-ej rano zawody strzeleckie o mistrzostwo m. Zgierza urządzone przez Miejski Komitet WF i PW. W zawodach tych może wziąć udział każdy mieszkaniec m. Zgierza w wieku powyżej 16 lat który zapisze się na listę zawodników najpóźniej w przeddzień zawodów. Każde strzelanie o mistrzostwo m. Zgierza jest jednocześnie strzelaniem

o Państwową Oznakę Strzelecką.

Broń i amunicja dostarczona zostanie przez Komitet. Zawodnik może posiadać również swoją broń i amunicję.

Jako nagrody przewiduje się żetony i dyplomy dla I i II miejsca, ponadto Komisja Sędziowska przyzna dyplom honorowy za najlepsze strzelanie temu klubowi, z którego zawodnicy osiągnęli łącznie największą sumę punktów w pierwszych dziesięciu miejsc w ogólnej klasyfikacji.

Zapisy przyjmuje sekretarz Komitetu p. Jaskulski.

Sport w kilku słowach.

(—) Kapitan związkowy ŁOZPN p. Sztencel ustalił następujący skład reprezentacji łódzkiej na mecz z Kaliszem który rozegrany zostanie w nadchodzącą niedzielę w Kaliszu: Frymarkiewicz ŁKS, Strzelczyk, Filegel WKS, Frankus, Wieliszek obaj Turyści, Łęcki WIMA, Michalski Turyści, Rothe Widzew, Kudelski SKS, Janczyk ŁKS. Rezerwowi: Wojciechowski Orkan, i Mikołajczyk ŁKS. Wyjazd reprezentacji do Kalisza nastąpi w niedzielę o godz. 9-ej rano z dworca Łódź-Kaliska.

(—) KS Geyer organizuje w przyszły poniedziałek dnia 12 bm. w sali własnej międzyklubowe zawody bokserskie, z których czysty dochód przeznaczony zostanie na rzecz bezrobotnych. Zestawienie par na te zawody wygląda następująco: musza: Jaworek (Geyer) — Grabor (IKP), Wójcik (G) Wiesław (WIMA), waga koguta: Juras (G) — Taborek (IKP), Kobylański (G) — Jędrzejewski (Sokół), waga piórkowa: Gawin (Geyer) — Szczepaniak (Sokół), waga lekka: Lewitin (G) — Czyżykowski oraz Pisarski (Sokół) — Banasiak IKP, waga półśrednia: Lipiec (G) — Stahl II IKP, oraz Klimczak (Sokół) — Chmielewski (IKP), waga średnia. Meyer (Geyer) — Garncarek (IKP).

(—) Jak już donosiliśmy rozegrany zostanie w nadchodzącą niedzielę we Lwowie finałowy mecz o mistrzostwo drużynowe Polski w tennisie pomiędzy tegorocznym finalistą lwowskim Lawn Tennis Klubem a mistrzem zeszłorocznym łódzkim L. T. Kl. Drużyna łódzka wystąpi do finałowej walki w składzie: Possełtówna, Maks i Jerzy Stolarow. Drużyna lwowska grać będzie natomiast w składzie: Wereszczukowa, Hebda, Kołcz i Nawratil, przyczem w grze podwójnej panów wystąpi para Hebda i Nawratil.

(—) Gałecki zarządzeniem PZPN został odwołany z drużyny reprezentacyjnej Polski przeciwko Belgji.

(—) Nadchodząca niedziela przyniesie zamknięcie sezonu kolarskiego w naszem mieście. Na zakończenie ruchliwe kierownictwo Unionu organizuje w Helenowie wyścigi kolarskie o bardzo bogatym programie.

Komu się szczęście uśmiechnęło?

Pełna tabela wygranych XXIII Polskiej Loterji Państwowej.

(Nieurzędowa.)

Wczoraj, w 23-cim dniu ciągnienia 5-ej klasy 23-ej polskiej loterji państwowej padły następujące wygrane:

15,000 zł. na Nr. 103571.

po 10,000 zł. na N-ry 15710 174578 176080.

po 5,000 zł. na N-ry 133762 188711.

po 3,000 zł. na N-ry 30107 37108 145432 208288.

po 2,000 zł. na N-ry 8393 22898 79151 84722 88158 110901 112040 117850 119340 121719 139967 157363 161040 162568 178910 182407 188812 203510 206186.

po 1,000 zł. na N-ry 4079 5456 8030 9632 10587 15667 32510 39036 39835 51322 65188 70529 75513 84102 87184 94767 106952 110399 110895 114829 116549 117369 118340 136174 153376 171800 173518 174045 194008 196836 203265.

po 500 zł. na N-ry 2275 3859 7614 10518 11972 13999 16010 16691 19429 20405 22330 22946 23015 24757 26395 28368 29535 30687 31280 31420 32260 32793 38811 39500 40036 40908 42815 42852 43118 43534 43744 43936 45058 45824 46637 47853 49876 50453 50734 57620 58493 59331 60810 61939 62004 62870 63260 63574 63580 63974 66444 66486 67537 67708 69935 71596 72993 76562 77881 78955 79448 79527 82062 88061 90164 90366 91651 91717 92782 93655 95038 96054 96232 96689 99218 100083 101691 102396 105610 105850 106899 107121 108063 108455 108601 109999 111666 116615 118282 118500 119171 119810 121009 121061 121490 122476 122555 123465 125286 130158 130283 130448 131198 133077 134391 136615 137128 147010 148470 148754 149242 150984 151514 152254 153027 153190 155104 155896 157553 158020 159503 160891 162274 162761 163122 165077 165740 167501 168952 171921 174037 175214 177057 181148 183275 184021 186042 186140 187382 187386 187591 188981 189031 189321 191383 194882 195424 196484 196922 196954 197371 197400 199385 200670 201743 201984 204774 208029 208532.

PO 250 ZŁOTYCH WYGRAŁY NUMERY NASTĘPUJĄCE:

83 152 295 373 648 59 766 839 43 997 1052 151 202 62 89 316 405 28 547 677 754 94 823 904 18 2106 207 27 93 330 428 40 531 68 89 607 59 795 816 51 902 3140 458 564 601 9 55 91 712 77 93 96 876 934 4076 325 489 543 703 917 29 69 73 5068 290 360 573 82 651 96 766 826 48 909 6060 401 31 40 66 74 555 724 88 7022 111 69 93 225 629 55 77 765 802 36 916 32 8146 66 240 66 324 418 546 52 79 616 920 9073 76 245 53 363 404 25 50 92 517 99 642 758 97 936 10000 38 202 387 547 70 78 627 775 76 985 11106 38 277 580 700 806 49 929 90 12024 290 407 20 30 38 578 740 813 74 975 95 13021 63 102 85 221 86 307 56 701 43 46 79 885 902 14205 74 317 460 95 558 72 626 810 919 15130 40 235 316 53 57 482 645 80 728 51 840 16117 352 470 560 730 40 52 881 994 17165 87 409 12 541 71 696 782 90 832 954 18006 27 91 212 62 301 429 88 528 711 832 956 19004 40 340 56 634 782 93 862 941 79 98 20055 71 120 65 230 409 517 69 760 885 93 922 91 21038 118 89 353 55 693 747 845 959 65 22012 21 37 131 47 78 226 520 70 84 696 753 890 035 23001 112 36 221 321 65 440 56 64 79 83 533 664 79 773 817 94 946 89 24027 59 84 121 91 95 366 477 86 559 644 716 905.

25699 168 216 18 351 563 81 601 63 869 948 26046 182 265 85 302 31 36 533 620 721 40 861 74 27199 382 447 725 80 824 70 948 92 28056 148 94 302 499 544 708 57 78 828 29048 198 294 336 430 505 30 694 807 28 59 989 30053 134 44 92 272 382 438 70 513 663 90 794 821 991 31070 74 181 302 6 51 52 65 568 88 668 78 32055 189 95 209 326 52 599 697 707 869 98 949 33124 244 91 312 27 86 428 617 705 34040 88 164 209 89 388 609 32 88 859 901 16 94 35074 120 341 441 47 82 549 820 942 92 36018 34 61 241 412 551 706 71 810 19 37 907 42 37003 4 38 82 196 97 207 35 37 502 87 88 627 732 47 94 880 38087 204 24 65 71 423 45 55 541 69 88 763 931 39215 74 317 402 607 813 89 40043 72 127 33 54 228 363 68 416 530 643 45 65 717 77 817 92 974 41251 326 432 91 501 32 81 600 70 79 86 806 943 44 42178 91 242 77 356 455 68 559 98 703 20 22 43006 68 254 65 355 506 619 27 69 80 725 52 882 44006 45 99 227 72 389 429 673 715 864 909 29 87 45076 103 46 66 424 38 53 90 512 93 602 714 17 26 54 930 46009 163 312 408 509 48 70 616 53 706 8 67 303 83 99 47011 60 65 93 106 49 318 657 761 830 35 943 48020 41 150 532 707 94 804 18 962 86 49055 86 190 213 387 478 539 83 639 51 934 85.

50073 80 170 259 459 640 70 73 80 88 701 48 823 977 87 51001 270 403 37 658 756 52030 191 258 83 354 69 459 746 880 53060 151 317 68 461 586 736 822 43 83 974 54100 248 350 637 50 55048 127 261 66 350 51 488 539 623 35 81 767 813 35 903 56137 87 228 82 84 497 534 56 72 726 29 32 829 977 57077 286 387 466 560 625 35 707 24 58062 125 58 82 248 91 384 422 90 550 91 658 88 93 703 32 37 878 87 99086 369 80 428 89 602 41 740 62 60293 306 75 416 646 740 70 857 99 916 61061 256 94 363 423 580 639 720 92 95 897 971 62131 220 437 669 773 95 828 940 63111 584 632 74 798 846 952 64027 72 96 176 84 269 83 317 598 604 88 857 912 59 65014 105 206 11 336 539 615 736 79 852 926 66001 86 194 518 39 634 62 81 95 754 877 916 18 66 67024 142 55 311 39 93 449 538 39 653 780 800 43 914 68099 178 206 69 83 90 352 65 478 622 84 787 92 902 9 92 69000 100 9 79 271 401 99 511 620 848 80 70048 206 96 376 433 43 552 63 626 47 52 727 808 71 71033 100 228 36 549 658 72 806 35 72061 88 366 432 67 513 93 761 73136 56 305 31 506 8 844 957 86 74123 247 58 65 306 33 473 536 629 712 50 857.

75006 23 86 201 318 45 66 452 549 66 627 774 836 74 909 11 14 55 72 82 76057 189 210 56 379 466 505 71 748 84 827 44 77011 115 82 205 18 317 87 447 509 656 62 94 767 89 90 805 78004 29 62 101 40 97 265 69 356 411 36 69 73 580 625 46 712 87 907 14 18 52 65 79103 308 425 72 681 97 850 56 80081 208 41 66 303 40 561 644 749 53 95 909 79 81125 60 224 301 79 86 463 542 603 45 74 865 82060 97 110 24 239 73 360 486 89 508 30 622 32 53 812 44 77 957 83162 269 449 710 31 59 800 14 918 84011 216 63 87 367 815 85052 172 263 360 486 99 500 9 21 761 802 40 55 86005 34 184 92 369 557 68 80 616 29 703 891 99 907 15 87085 143 221 967 561 796 99 862 82 88455 534 633 78 728 848 51 81 953 98089 204 48 341 523 53 635 75 852 90046 100 205 13 51 57 80 305 448 557 657 715 60 808 91351 624 718 803 46 58 92125 319 57 588 684 840 61 93040 120 81 409 98 315 673 700 4 22 866 94052 231 43 97 394 574 672 768 846 95142 254 307 11 49 592 96005 45 70 990 102 32 73 257 325 90 418 574 685 98 832 68 931 67 97105 399 419 41 61 521 669 827 80 952 98153 90 236 85 368 60 775 78 84 834 996 99037 96 355 454 632 56 713 867.

100062 297 352 500 639 73 783 79 836 63 983 104077 103 216 551 706 28 99 882 96 102100 98 331 50 56 81 530 621 77 751 87 865 912 93 103073 103 91 201 33 65 69 72 316 38 97 418 40 539 43 99 625 708 861 84 925 104114 99 339 85 454 543 621 96 760 813 47 923 29 105150 265 92 305 29 73 513 20 29 39 895 927 106141 64 219 66 593 611 817 107003 09 125 69 241 306 58 407 89 772 839 912 31 74 92 108190 276 81 601 25 61 861 994 10986 129 36 280 91 382 475 605 12 15 714 59 74 810 78 89 99 967 110085 162 227 331 91 480 88 93 502 75 680 720 64 898 905 86 111003 290 305 33 77 413 538 88 608 772 74 828 935 49 92 112042 124 479 509 20 33 647 75 776 812 65 922 113011 104 51 201 335 496 506 08 89 671 876 93 931 11400 41 110 75 223 26 89 652 64 853 76 918 64 70 94 115033 80 101 05 203 605 93 97 721 31 74 906 57 116205 07 526 710 44 76 883 117101 29 218 40 64 98 374 404 524 620 705 44 59 70 883 118011 52 287 351 420 29 646 713 46 81 824 119155 344 411 586 600 69 74 95 719 91 863 78 984 95 120107 26 292 361 529 681 802 15 69 93 121203 395 420 60 99 574 688 798 838 91 92 93 122263 369 79 565 90 725 207 891 123043 97 515 77 602 39 917 65 124017 42 75 84 163 266 322 72 533 71 78 616.

125025 74 137 266 381 403 508 87 667 98 909 15 126148 66 250 345 59 509 70 729 824 30 974 127054 68 188 231 305 60 408 652 96 715 128211 48 332 425 80 90 505 60 705 93 897 948 68 129004 21 95 108 38 494 517 655 61 716 89 862 77 927 130125 41 238 375 97 513 653 842 131187 215 344 434 86 613 799 860 132104 231 71 300 50 788 925 31 81 133184 91 456 560 649 777 836 134097 264 414 51 639 825 938 135153 64 78 311 37 97 504 15 57 721 36 800 48 928 65 13609 47 60 111 29 225 27 99 456 93 599 650 818 25 37 43 944 137065 82 136 83 281 339 513 17 79 633 40 58 80 738 83 883 930 65 77 138001 124 59 60 80 216 56 87 842 74 504 51 64 73 832 926 139105 47 200 606 760 78 87 805 27 93 916 33 140022 92 110 11 92 256 81 348 400 23 58 87 579 785 96 855 94 948 58 79 94 141097 187 238 301 415 501 53 79 82 652 703 12 71 84 823 29 81 927 42 82 142004 22 90 116 45 324 616 743 878 969 99 143165 282 320 57 83 451 52 77 567 658 763 86 834 86 907 23 98 144016 63 98 104 67 367 71 454 69 729 812 35 73 966 145101 85 205 82 352 53 401 535 89 696 871 923 146011 12 18 396 624 95 717 47 52 811 905 43 79 147202 54 367 417 651 82 88 780 883 70 89 980 148074 111 35 215 355 560 737 55 837 46 149082 94 186 201 06 91 38 525 618 34 86 784.

150081 146 217 22 41 314 21 586 619 872 77 971 151012 27 185 238 69 316 30 402 05 36 72 84 739 48 94 819 911 20 94 152018 26 37 91 132 60 204 64 320 528 92 99 684 711 80 805 43 153067 121 201 317 24 42612 34 35 37 58 746 833 68 154233 69 89 304 461 728 35 37 86 826 957 155014 29 32 33 267 82 455 509 698 701 844 996 156031 163 74 80 232 73 83 336 93 462 587 647 811 16 44 54 83 961 79 157022 281 96 319 40 74 452 83 515 633 771 873 971 158005 295 374 99 523 82 616 55 71 95 159041 116 18 254 56 467 84 95 549 80 753 70 96 815 68 923 30 58 160020 135 40 60 66 67 204 06 18 365 450 54 547 99 624 825 161109 208 501 600 55 58 97 703 42 977 162024 129 52 74 267 486 508 74 717 43 852 78 939 163151 258 399 433 512 607 08 817 38 69 950 164065 322 14 69 624 48 55 833 67 964 79 165071 196 555 90 166108 39 24568 75 76 310 49 582 97 604 85 874 998 167073 74 99 171 225 89 423 75 667 94 777 804 19 21 49 909 168037 251 390 550 611 781 837 33 56 85 912 25 39 169034 235 65 317 64 68 556 638 702 815 49 170098 155 235 429 506 27 92 750 171035 71 425 632 783 817 26 987 172074 169 71 333 77 405 62 608 34 46 727 173132 75 207 34 68 434 519 27 48 [illegible] 963 69 174038 78 154 275 343 01 02 15 89 526 616 17 28 55 77 732 827 915.

175070 71 152 65 74 328 582 688 765 800 176084 141 63 313 18 93 416 96 533 46 63 96 745 47 50 861 177018 42 230 78 336 70 93 408 32 55 500 10 88 630 39 729 89 906 98 178053 67 157 204 52 379 412 14 45 555 92 [illegible] 762 77 826 32 925 40 179115 236 61 392 541 84 653 86 90 393 180000 27 84 94 443 780 997 181006 93 292 98 307 46 406 13 543 617 709 60 81 182056 77 162 77 204 05 306 18 56 410 66 507 610 17 20 24 26 47 758 99 801 954 183020 47 64 76 306 409 517 71 83 630 752 811 21 37 70 184017 99 118 271 452 82 91 540 623 59 706 87 95 828 88 954 58 185067 84 363 427 517 40 607 743 45 844 900 08 10 75 186123 209 342 62 80 560 716 830 85 929 187065 250 408 97 281 825 903 188039 250 75 79 326 47 92 407 40 42 675 854 999 189198 330 401 522 70 608 71 762 850 59 918 190170 240 330 493 553 93 719 26 880 191064 312 67 476 91 601 718 81 906 192019 28 76 382 476 548 69 616 72 731 68 851 193181 400 01 537 642 802 14 57 956 194006 97 138 48 65 339 460 533 46 51 632 789 881 926 195220 95 402 613 904 52 90 196052 107 262 90 329 567 89 90 659 708 31 39 83 966 197227 31 89 692 724 40 856 198118 81 245 372 79 412 557 671 726 61 64 925 199109 371 433 608 784 852 929 86 89.

200050 179 228 54 77 339 91 450 60 08 35 80 732 872 947 87 201058 115 48 53 65 233 377 436 515 86 602 759 76 897 39 62 80 966 88 202037 103 228 85 322 49 424 518 745 805 28 57 92 909 19 203033 110 27 46 96 810 58 449 79 97 636 836 73 83 940 204013 49 76 107 299 323 539 75 778 876 956 205050 155 319 512 45 206015 24 37 168 293 381 97 475 88 508 09 715 51 71 859 85 961 96 207207 33 411 626 45 81 722 838 946 208016 46 207 83 327 54 91 485 548 790 853 955 209052 101 48 394 630 39 735 840.

Co nas po pracy rozweseli?

Miejskie Muzeum Przyrodnicze w parku Sienkiewicza.

Teatr Miejski — Pieśniarze Ghetta

Teatr Kameralny — Hau-Hau.

szone

Teatr Popularny — Wiktorja i jej huzar.

Filharmonja — Mąż idealny

Apollo — Indyjski grobowiec.

Bajka — Diana

Coctail — Więc... zapraszamy

Casino — Król bulwarów.

Capitol — Na zachodzie bez zmian.

Corso — I Cowboy i księżniczka. II Jego niewolnica

Czary — Król Konga

Grand-Kino — Dziesięciu z Pawiaka.

Ludowy — Grzech kusi

Luna — Kochanek o północy

Mimoza — Na falach namiętności

Odeon — I. Dziesięć minut strachu II. Błąd ojca.

Oświatowy — Dla dorosłych: Sąd Boży: dla młodzieży: Harold Lloyd się żeni.

Palace — Anioł miłości.

Przedwiośnie — Serce na ulicy

Resursa — Ćmy nocne

Splendid: — X — 27.

Spółdzielnia — Podzwrotnikowe szaleństwa

Wodewil — I. Dziesięć minut strachu. — II. Błąd ojca.

Zachęta — Lotnik

ŻYCIE EKONOMICZNE.

NOTOWANIA ZŁOTEGO ZAGRANICĄ.

Londyn 35.00, Praga 376.75—378.75, Zurych 57.00, Berlin 47.07.1/2—47.47.1/2, wpłaty na Warszawę, Katowice i Poznań 47.15—47.35, Gdańsk 57.48—57.60, telegraficzne wpłaty na Warszawę 57.46—57.58.

Londyn. 389.50, Paryż 98.75 Berlin 16.87.1/2, Amsterdam 9.64.1/2, Bruksela 27.81, Włochy 75.62, Szwajcarja 19.90 Kopenhaga 17.31, Praga 132.00, Budapeszt 32.00, Rumunja 663.50, Wiedeń 30.00, Warszawa 35.00

Paryż. Londyn 98.50 Nowy Jork 25.39, Szwajcarja 497.50, Warszawa 288.00.

BAWEŁNA.

Liverpool, 7.10. Amerykańska — zamknięcie. październik 4.14, listopad 4.07, grudzień 4.09, styczeń 4.14 luty 4.18, marzec 4.22, kwiecień 4.26, maj 4.31, czerwiec 4.34, lipiec 4.38, sierpień 4.41, wrzesień 4.43, Loco 4.49.

Liverpool, 7.10 Egipska — zamknięcie: październik 6.61, listopad 6.77, styczeń 6.87, marzec 6.97, maj 7.07, lipiec 7.20. Loco 7.00.

Nowy Jork, 7.10. Amerykańska — zamknięcie: październik 5.59, listopad 5.65, grudzień 5.71, styczeń 5.82 luty 5.91, marzec 6.02, kwiecień 6.10, maj 6.20, czerwiec 6.28 lipiec 6.38, Loco 5.75

Nowy Orlean, 7.10. Amerykańska — zamknięcie: październik 5.59, grudzień 5.71, styczeń 5.81, marzec 5.99, maj 6.20, lipiec 6.38, Loco 5.43

Waluty, dewizy i akcje na giełdzie warszawskiej

HOLANDJA I LONDYN MOCNIEJSZE.

Obroty dewizami zagranicznemi na zebraniu giełdy dewizowej zbliżone były do obrotów wczorajszych. Tendencja ogólna — niejednolita. Dewizy na Holandję podniosły się o 50 gr. oraz na Londyn — o 70 gr. (na 1 funcie). Dewizy na Szwajcarję sprzedawano po kursie o 50 gr. niższym od poprzedniego, natomiast za pozostałe dewizy (Nowy Jork, kabel, Paryż, Praga) płacono kursy wczorajsze. Wymieniano 15.85 jako kurs dewiz na Belgrad, do urzędowych obrotów nie doszło. W dziale banknotów zagranicznych zawierano jedynie tranzakcje dolarami St. Zjedn. po kursie niezmienionym. W obrotach międzybankowych nie można było ustalić kursu dewiz na Berlin, wskutek zbyt dużej rozbieżności między kursami kupna i sprzedaży. W obrotach prywatnych zainteresowanie dla banków zagranicznych było małe. Kurs dolara utrzymał się na dotychczasowym poziomie. Dopytywano się o banknoty angielskie.

ZNACZNY POPYT NA POŻYCZKI PAŃSTWOWE.

W przeciwieństwie do słabego nastroju, jaki panował od szeregu dni na zebraniach giełdowych, nastąpiła znaczna poprawa przy obrotach bardzo żywych. Z pożyczek premjowych 3 proc. Budowlana podniosła się o zł. 3.50 oraz 4 proc. Inwestycyjna — o 75 gr. Za sztuki t. z. seryjne tejże Poż. Inwestycyjnej płacono wyżej poprzedniego kursu o zł 8. Z pożyczek, wypuszczonych w walucie amerykańskiej, 6 proc. Poż. Dolarowa zyskała na kursie 3 proc. oraz 7 proc. Stabilizacyjna 3 i ćwierć proc. Największy ruch panował przy 7 proc. Poż. Stabilizacyjnej. Z pozostałych pożyczek 5 proc. konwersyjna obniżyła się o ćwierć proc. Od szeregu miesięcy nie notowana 5 proc. Konwers., Pożyczka Kolejowa obiegała po 32.50 — 33.50. Listy zastawne i obligacje banków państwowych zmian kursowych nie wykazały.

PAPIERY PROCENTOWE.

Pożyczki: Budowlana 32.50, Inwestycyjna 74.75, serje 82.00, Konwersyjna 41.75, Kolejowa 32.50—33.50, Dolarowa 55.25—58.00, Stabilizacyjna 54.00—58.00—56.00; Listy Zastawne: 7-proc. BRolnego 83.25, 8-pr. BRoln. 94.00, 7-pr. BGKraj 83.25, 8-pr. BGKraj 94.00; Obligacje: 7-pr. BGKraj. 83.25, 8-pr. BGKraj. 94.00; 4 i pół proc m. W-wy 45.00—44.50—45.00, 5-pr. m. W-wy 50.50—52.50, 8-pr. m. W-wy 63.00—65.50—64.75, 8-pr. m. Łodzi 58.25—61.00, 10-pr. m. Siedlec 64.50, 4-ta P. K. m. W-wy 40.00.

WYBITNIE ZWYŻKOWA TENDENCJA DLA PRYWATNYCH PAPIERÓW LOKAC.

Już od dłuższego czasu nie można było zaobserwować takiego ożywienia w dziale prywatnych papierów lokacyjnych. Zbyt obniżone ostatnio kursy prędzej czy później musiały wywołać większy popyt na nie, co jest rzeczą zupełnie zrozumiałą. Prym, jak zwykle, otrzymały 8-pr. L. Z. m. Warszawy tak co do ilości obrotów jak i zwyżki kursowej. W rezultacie 4 i pół proc. L. Z. Ziemskie podniosły się o zł. 2.—, 8-pr L. Z. m. Łodzi — o zł. 2.50, 10-pr. L. Z. m. Siedlec — o zł. 4.—, 5-pr. L. Z. m. Warszawy — o zł. 4.50 oraz 8-pr L. Z. m. Warszawy — o zł. 5.—. Nieliczne czyniono zakupy 6-pr. obl. m. Warszawy 4-ej em. po 40

NIEJEDNOLITA TENDENCJA DLA AKCYJ.

Wprawdzie dla akcyj zainteresowanie było nieco większe, lecz obrotów nie dokonano przeważnie z powodu braku materjału. — Tendencja — niejednolita. Z akcyj bankowych akcje Banku Polskiego pozostały bez zmiany. Z akcyj kopalnianych niżej poprzedniego kursu o zł. 2.25 notowano akcje Warsz. Tow. Kop. Węgla. Z akcyi metalurgicznych akcje Starachowickie podniosły się o 63 gr.

KURSY AKCYJ.

Bank Polski 110.00, Węgiel 17.00, Starachowice 6.00.

WINSZUJEMY

Jutro: Dyonizemu.

Wschód słońca 5.48.

Zachód — 5.01

Długość dnia 11.30

Ubyło dnia 5.29

Jubileusz komendanta Straży Pożarnej

dr. Alfreda Grohmana.

Do rzędu działaczy, wyróżniających się zaletami niezłomnych przekonań, nadzwyczajną pracowitością, skromnością, odwagą w niebezpieczeństwach w pierwszym rzędzie należy zasłużony działacz, dr. Alfred Grohman, komendant Łódzkiej Straży Ogniowej Ochotniczej.

Urodzony w Łodzi, dnia 24 maja 1874 roku, jako syn chlubnie znanego przemysłowca, ś. p. Ludwika Grohmana.

Wyższe studja odbył w Charlottenburgu, Monachjum, Erlangen, po ukończeniu których otrzymał doktorat filozofji w dniu 1 maja 1900 roku.

Do straży wstąpił w roku 1901, w r. 1913 wybrano go na swego wicekomendanta, a w r. 1915 po śmierci poprzednika, ś. p. Leopolda Zonera, walne zebranie Ł. S. O. O. wybrało go na swego komendanta i urząd ten nadzwyczaj odpowiedzialny, dotąd z wielką znajomością i pożytkiem dla instytucji do dnia dzisiejszego sprawuje.

W roku 1920 jako oficer rezerwy wstępuje do czynnej służby wojskowej, oddając jednocześnie całą straż ogniową do dyspozycji władz wojskowych.

Uzyskawszy możność nabycia z demobilu wojskowego, wycofanych samochodów, przeprowadza w szybkiem tempie przeróbkę tychże we własnych warsztatach straży przez siebie zorganizowanych.

Dzięki tym zarządzeniom, w krótkim czasie i przy niewielkim nakładzie finansowym, cały tabor straży zostaje zmotoryzowany.

Wysiłki w kierunku wzmocnienia sprawności dają również wspaniałe wyniki, uwieńczone zdobyciem pierwszej nagrody na Międzynarodowym Kongresie Straży Pożarnych w Turynie (Włochy) w roku 1928.

Nabycie nieruchomości dla strażaków inwalidów budowa warsztatów reperacyjnych, kupno i budowa remizy dla nowozorganizowanego Ia oddziału na Bałutach, następnie przebudowa remiz w I, III i IV oddziałach, przygotowawcze prace do elektrycznych urządzeń sygnalizacyjnych, oraz cały szereg poważnych prac w dziedzinie organizacyjnej; stanowią ten olbrzymi i pożyteczny dorobek Jego niezmordowanej, bezinteresownej pracy.

W końcu podkreślić należy tę wielką ofiarność Jubilata, jaką w najkrytyczniejszych momentach, zmagania się Zarządu z ciężkim stanem finansowem instytucji, okazuje.

Zarząd Łódzkiej Straży Ogniowej Ochotniczej.

Potworna statystyka.

Upadek moralności w Niemczech.

Wzrost przestępstw seksualnych w Niemczech datuje się od kilku lat, stanowiąc przedmiot żywego zainteresowania całej opinji publicznej.

Ogólny upadek moralności w okresie powojennym, przełom jaki dokonał się w poglądach młodzieży na kwestje seksualne, wzrost liczby psychopatów i alkoholików, wszystko to stanowi zespół czynników, sprzyjających.

przestępczości na tle seksualnem.

Wydział policji kobiecej w Hamburgu opublikował ostatnio dane statystyczne, dotyczące przestępstw seksualnych popełnianych na terenie Hamburga. Z danych tych uderza największa liczba przestępstw przeciwko moralności, w których poszkodowanemi okazały się dzieci

W 1929 roku wniesiono ogółem do policji kobiecej 263 skargi o dokonanie czynów lubieżnych z dziećmi. Z tej liczby tylko w 33 wypadkach doszło do rozprawy głównej.

Z pośród 140 pozostałych skarg w 40 przypadkach nie znaleziono cech przestępstwa, w 14 przypadkach chodziło o dzieci z których powodu nieosiągnięcia ustawowego wieku nie można było pociągnąć do odpowiedzialności karnej, a w 106 przypadkach prokuratura umorzyła sprawy.

Ta ostatnia grupa skarg jest specjalnie interesująca. Okazało się, że w 47 przypadkach **nie było można ustalić faktu przestępstwa.**

w 10 wypadkach umorzono sprawy z powodu niepoczytalności w 4 z powodu niewiarogodności zeznań świadków.

W rezultacie więc z pośród 263 skarg doszło do rozprawy głównej tylko w 33 przypadkach. Dane powyższe świadczą o tem, jak znikomą ilość przestępstw seksualnych zostaje należycie wyświetlona przez władze sądowe i jak bardzo niemiarodajna pod tym względem jest statystyka kryminalna.

Na 81 zameldowanych przypadków kazirodztwa w 45 chodziło o ojca i córkę, 21 o ojczyma i pasierbicę, w 9 o brata i siostrę, w 2 o matkę i syna, w 2 o dziadka i wnuczkę.

Pomimo tego, iż w danych tych na pierwszem miejscu w sensie częstości znajduje się stosunek kazirodczy ojca i córki, w rzeczywistości ilość ojczymów którzy popełnili kazirodztwo, jest

pięciokrotnie wyższa

od ilości przestępstw ojców. (Nie należy bowiem zzapominać o tem, że na 10 ojców przypada zaledwie jeden ojczym).

Wiek ofiar kazirodztwa przedstawia się według statystyki hamburskiej w następujący sposób: najwięcej przestępstw dokonano z dziećmi w wieku 14 — 18 lat (35), następnie idą małoletni w wieku 18—21 lat (16 przypadków), za nimi dopiero dzieci od 12—14 lat (14 przypadków) od 6—10 lat (w 6-ciu przypadkach) i od 10—12 lat (w 4 przypadkach). W 7 przypadkach ofiary kazirodztwa były pełnoletnie.

W górach.



Automobilista: — Nie pojmuję.. Sądząc z mapy — to powinna tu być droga.

Wystawa rycerzy św. Florjana.

Muzeum pożarnictwa w Berlinie.

W Berlinie otwarto „Muzeum Pożarnictwa", w którem zebrano rekwizyty wszelkiego rodzaju, służące do gaszenia ognia, tak obecnie jak i w przeszłości.

Pomysł urządzenia takiego muzeum powstał naskutek wielkich strat jakie ponoszą Niemcy rokrocznie wskutek pożarów.

Nie pomaga najlepsza nawet organizacja przeciwpożarnicza.

Rokrocznie ogień pożera

wielki majątek,

gdyż straty roczne z powodu pożarów przenoszą sumę 500.000.000 marek złotych Ten potworny haracz, płomiennemu żywiołowi składany, jest nieustanną troską władz i impulsem dla wszelkiego rodzaju wynalazców, którzy łamią głowy, co wynaleźć, aby klęskę pożarów zmniejszyć wybitnie.

Muzeum Pożarnictwa w Berlinie posiada

bogate materjały,

szczególnie w oddziele historycznym Tu zebrano rozmaite aparaty do gaszenia ognia, od prymitywnego wiaderka począwszy, a skończywszy na nowożytnej pompie strażackiej. Wszystkie te aparaty są ułożone w porządku chronologicznym.

Na wystawie ejst specjalny dział hełmów, masek i mundurów strażackich z rozmaitych stuleci i krajów. Wszystkie przedmioty są ustawione w pięknych szafkach szklanych i ponumerowane skrupulatnie, aby można było bez trudu odnaleźć je w wielkim katalogu drukowanym.

W specjalnej sali publiczność może obejrzeć kuchnię, na której demonstruje się ewentualne wybuchy pożarów w kuchni. Pokazuje się tu metodą poglądową,

jak uniknąć pożaru

i w jakich warunkach on wybucha.

W jednej połowie sali stoi kuchnia, w której ustawione są sprzęty kuchenne nieprawidłowo; skrzynka z węglem i drzewem jest zablisko komina. Nad kuchnią wisi na sznurku susząca się bielizna, która po wyschnięciu może się w każdej chwili zająć od ognia.

Pokazano tu także, jak nie należy zakręcać kurka od gazu itp.

W drugiej połowie sali jest ta sama kuchnia ale przedmioty są tam już rozstawione celowo i umiejętnie, tak, że pożar w żadnym wypadku nie zagraża.

Sala z temi kuchniami cieszy się

największą frekwencją publiczności.

Ma ona tu bowiem uwidocznione niebezpieczeństwo pożaru i środki, jak się przeciwko niemu bronić.

W innej sali jest urządzony cały garaż samochodowy. Na ścianach czytamy napisy: Garaż nie jest palarnią!

W innej jeszcze sali zebrano wszystko z literatury światowej, gdzie się wspomina o pożarach. Przytaczane są nawet odpowiednie wersety z poezyj, w których autor opisywał pożar, lub jego gaszenie.

Gdy się już wychodzi z wystawy, widzi się nad drzwiami olbrzymi napis: Lepiej jest umieć zabepieczyć się przed pożarem, aniżeli umieć go gasić.

Wystawa berlińska w Muzeum Pożarniczem jest bardzo na czasie. Zdałoby się i u nas takie muzeum.

Ostatnie niedobitki olbrzymiej małpy.

Goryle na wymarciu.

Rodzinne współżycie.

Prawie do końca ubiegłego stulecia posiadaliśmy tylko niedostateczne wiadomości o największej małpie, gorylu, zamieszkującym obszary podrównikowe Afryki. Nie wiele wiedziano też o jego towarzyszu, szympansie, zamieszkującym te same okolice, jak również o trzecim gatunku małp, najbardziej zbliżonym do człowieka, orangutanie, żyjącym w lasach wysp Borneo i Sumatra.

Wszystkie te małpy są zatem mieszkańcami lasów dziewiczych. Organizacja ich dostosowana jest do życia na drzewach, a ręce i nogi ich ukształtowane jako organa do chwytania i wdrapywania się na drzewa.

Goryl żyje w rodzinie lub w stadach składających się z kilku rodzin. Jest on zwierzęciem koczowniczem, lecz nie wędruje naogół dalej niż

na 15 klm.

poczem wraca znowu na dawniejsze miejsce pobytu. Tłumaczy się to tem, że goryl, mimo uzębienia, jak u zwierząt drapieżnych, żywi się prawie wyłącznie roślinami i owocami, niekiedy także spożywa jaja i mniejsze zwierzęta. Wieczorem urządza sobie goryl legowisko z gałęzi, które jednakże tylko raz zajmuje.

Goryl i szympans schodzą sobie wzajemnie z drogi, stąd też wysoce nieprawdopodobnem jest twierdzenie, że między temi dwoma odmianami małp następuje skrzyżowanie. Goryl przeważnie

trzyma się ziemi.

Polega to głównie na tem, że ten olbrzym leśny, wysoki nieraz przeszło 2 metry osiąga olbrzymią wagę kilku centnarów, co mu bardzo utrudnia wdrapywanie się na drzewa. Gdy grozi niebezpieczeństwo, goryl nie ucieka na drzewa, w przeciwieństwie do innych małp, lecz schodzi z niego i kryje się w gęstwinie lasu.

Według badaczy angielskich i amerykańskich obszary, zajmowane przez goryla sięgają od Nigerji na południe do rzeki Kongo i stamtąd na wschód aż do Ugandy. Mimo, że obszar ten stanowi bardzo poważną część środkowej Afryki liczba żyjących gorylów wraz z młodemi według najnowszych obliczeń wynosi

zaledwie 10 tysięcy.

Siedziby gorylów nie wykazują pewnej ciągłości i łączności, lecz są raczej wyspami w nieprzebytych lasach dziewiczych, oddalonemi nieraz dość znacznie od siebie. Tem się też tłumaczy, że występuje on w dwóch wyraźnych odmianach. Pierwsza to zwykły goryl leśny zamieszkujący Kongo, druga, to

goryl górski,

zasiedziały w wulkanicznych rejonach leśnych wpobliżu jeziora Kiwu. Ten ostatni posiada gęste owłosienie, chroniące go przed dotkliwem zimnem tej strefy. Między jednemi a drugiemi siedzibami znajduje się szeroki pas neutralny, w którym wogóle goryle nie trzymają się.

Tryb życia nie u wszystkich jest ten sam, przeważnie jednak samce nocują na ziemi podczas gdy samice z młodemi urządzają sobie nocleg na drzewach. U gorylów górskich nawet oboje rodzice nocują u stóp drzewa, na którem gnieżdża się młode. Sztuka budowania gniazd nie jest tej małpie wrodzona, jak naprz. ptakom, lecz

rodzice przekazują ją młodym.

Rodzina goryla składa się z rodziców i młodych kilku generacji, które widocznie dopiero wówczas odłączają się, kiedy zakładają własną rodzinę. Gromady w jakie skupiają się goryle, liczą nieraz aż 30 osobników. W gromadzie wyodrębnia się jednakże wyraźnie rodzina, która urządza sobie odrębne legowisko i wogóle zachowuje ścisłe współżycie. Matka

nosi młode na ręku,

szczególnie zaś podczas ucieczki przed niebezpieczeństwem. O poczuciu solidarności gatunkowej świadczy okoliczność, że członkowie gromady wzajemnie udzielają sobie pomocy. Tak naprz. usiłują oni nieść pomoc rannemu towarzyszowi i zabierają go z sobą, jeżeli to jest możliwe.

Goryl żyje w jednożeństwie, chociaż w ostatnim czasie jeden z badaczy angielskich dowodzi, że jest inaczej. Człowieka nie napada, chyba że został podrażniony. Niebezpieczne są jedynie stare samce, żyjące w samotności i broniące swego niewielkiego rewiru zawzięcie przeciw każdemu intruzowi.

Śmierć zaspanego narzeczonego.

Utonął w płytkiej rzece.

Jadąc nocą samochodem ciężarowym wypadł na moście i utonął w rzece Cart położonej o dwie mile od miasta Paisley w Anglji południowej, p. Lachlan Thomson, młody malarz i szczęśliwy narzeczony miss Allen Lamout.

Młodzi narzeczeni wracali do miasta rodzinnego

z zakupami przedślubnemi.

Noc była ciemna i mglista a p. Thomson siedział na końcu wozu, na zakupionych meblach, gdy narzeczona siedziała obok szofera. Łoskot motoru, gęstość mgły i odległość od jadących na przedzie, spowodowały, że nieszczęśliwego wypadku nie zauważono w drodze.

Narzeczony musiał być śpiący i wyrzucony został z samochodu wskutek wstrząsu podczas uderzenia kół w niewielką wyniosłość wiązania żelaznego na jezdni. Nieszczęśliwy musiał przytem uderzyć się silnie w głowę o poręcz mostu i dlatego utonął, zresztą w

dość płytkiej rzece.

Brak narzeczonego zauważono dopiero na miejscu, ku zaniepokojeniu panny młodej. Z początku sądzono, że p. Thomson chciał zrobić „kawał" i dopiero nazajutrz, gdy policja przywiozła do Paisley zwłoki młodego mężczyzny, wyszła najaw tragiczna rzeczywistość. Rozpacz niedoszłej mężatki jest nieopisana.

Nie będzie ślepoty!

Rewelacje znanego uczonego.

Znany uczony austrjacki dr. Gartlgruber na podstawie długoletnich badań doszedł do wniosku, że wzrok jest zjawiskiem elektrycznem i że do pobudzenia nerwu wzrokowego

wcale nie potrzeba oka.

Oświadczenie to wywołało gwałtowną polemikę w austrjackich kołach naukowych. Dr. G. zamierza obronić swoją tezę w książce zatytułowanej „Ewangelja światła", w której dowodzi, że dzięki przemianie światła w prąd elektryczny zapomocą foto-komórki można pobudzić nerw optyczny bezpośrednio, wywołując w ten sposób w mózgu obrazy świetlne bez udziału oka.

Gdyby to twierdzenie było zgodne z rzeczywistością, technika nowoczesna położyłaby kres najstraszniejszemu z kalectw —

ślepocie.

Opierając się na wywodach dr. Gartlgrubera, można przypuszczać, że widzenie, wywołane przez bezpośrednie pobudzenie nerwu wzrokowego nie różniłoby się wcale od olśnienia — oko bowiem jest nietylko przyrządem, przekazującym obraz świetlny mózgowi, ale aparatem, budującym ten obraz, ujmującym go w pewną skalę, w pewne ustalone zarysy, na podobieństwo aparatu fotograficznego. To też oko musiałoby być zastąpione przez jakiś przyrząd optyczny, który przez analogję możnaby nazwać „elektrycznemi okularami".

Operacja, albo samobójstwo!

Steroryzowany chirurg.

Epilog pewnego zabiegu kalotechnicznego któremu Paryżanki poddają się z całą wiarą i z zapamiętaniem, by skorygować naturę lub odmłodzić się pozornie, rozegrał się w tych dniach przed jednym z sądów paryskich. Treścią tego charakterystycznego dla naszych czasów procesu była skarga pewnej właścicielki salonu mód, wytoczona przeciw jednemu z lekarzy

o znaczne odszkodowanie

Niewiasta ta skłoniła owego lekarza do poczynienia operacji, którąby nogom jej, jakoby zbyt grubym, dała piękną i smukłą linję.

Pragnąc przezwyciężyć wahanie doktora, który sam wątpił w skuteczność proponowanego mu zabiegu, a nawet jego bezpieczeństwo, dama owa

zagroziła

że w razie odmownej odpowiedzi chirurga, popełni samobójstwo.

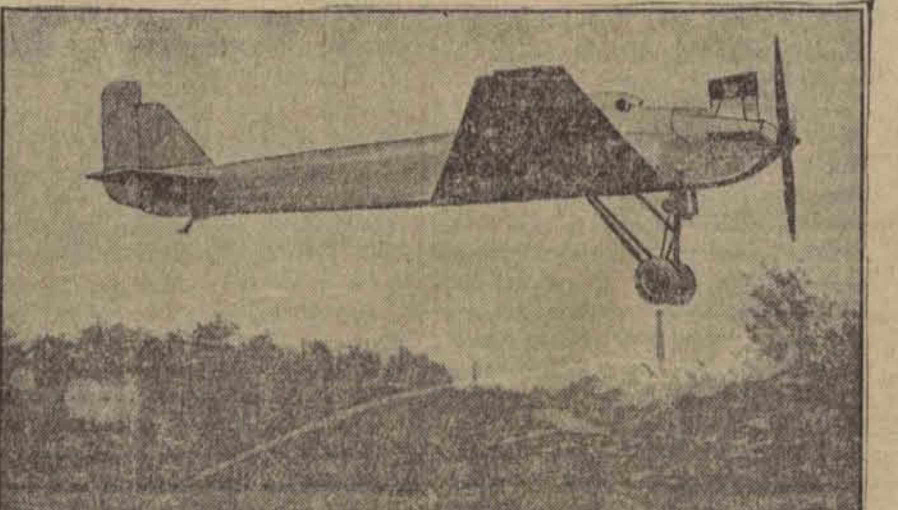
Pod tą groźbą przystąpił lekarz do operacji, której przebieg był tak fatalny iż trzeba było przedsięwziąć

amputacje obu nóg

nieszczęśliwej pacjentki. Obecnie wytoczyła ona skargę o dszkodowanie w sumie pół miljona franków i sąd, który tę pretensję rozpatrywał, przyznał jej sumę 200 tys. franków, opierając się na następujących motywach:

Nie wolno było przedsiębrać lekarzowi tak niebezpiecznej operacji, zmierzającej jedynie do nadania nogom pięknego wyglądu. Co zaś do groźby ze strony pacjentki, że ta w razie odmowy popełniłaby samobójstwo, to groźba ta winna była podziałać na lekarza w sensie dla pacjentki odmownym, gdyż wskazywała, że pacjentka nie w pełni rozumu i potrzebuje raczej pomocy psychjatrycznej, a nie chirurga.

Pierwszy samolot stratosferowy.



W Dessau, odbył się pierwszy próbny lot nowego aparatu, hermetycznie zamkniętego, przeznaczonego do osiągnięcia olbrzymich wysokości i dotarcia do stratosfery. Samolot ten wyposażony jest w motor 800-konny.

Niezły zarobek więźnia.

Miljoner w celi.

Dzieją się rzeczy nieprawdopodobne. Można stać się bogatym przez pracę i oszczędność, wygrać duży los albo otrzymać spadek, ale żeby się człowiek „dorobił" w więzieniu, tego chyba jeszcze

nikt nie słyszał.

A jednak wypadek taki miał miejsce w — Ameryce Niejaki William Schloessel był właścicielem marnej fabryczki chemicznej, która z trudem tylko wyżywiła właściciela. Pewnego dnia pokłócił się Schloessel z policjantem. W toku kłótni dobył rewolweru i postrzelił stróża bezpieczeństwa. Sąd skazał czupernego obywatela na 5 lat więzienia. Z chwilą, kiedy się za nim zamknęła brama więzienna, zarząd fabryczki przeszedł do rąk jego żony. Energiczna kobieta w ciągu 2 lat doprowadziła fabryczkę do takiego rozkwitu, że pewien koncern przemysłowy zaofiarował za sprzedaż

fabryki 2 miljony dolarów

Czujny małżonek dowiedział się w więzieniu o zamierzonej przez żonę tranzakcji i założył przez adwokata sprzeciw, uzasadniony tem, że żona nie jest właścicielką a tylko administratorką fabryki. Sąd sprzeciwu nie uwzględnił, ale zasądził na rzecz więźnia wypłatę połowy sumy, uzyskanej ze sprzedaży fabryki.

W ten sposób więzień stał się miljonerem nie ruszywszy nawet palcem.

Podsłuchane.

W RESTAURACJI.

— Mam nadzieję, że nam tych befsztyków nie policzą drogo, słyszałem że skóry spadły w cenie!...

LOGIKA SPADKOBIERCY.

Baron Rotschild wypłacał po pięćdziesiąt franków miesięcznie dwóm synom dawno zmarłego, wiernego kamerdynera.

Jeden z braci umarł. Pozostały przy życiu zjawia się natychmiast u swego dobroczyńcy.

— Szczerze współczuję! mówi baron. — Oto pięćdziesiąt franków.

— A gdzież pensja mego biednego brata?

— Ależ pański brat umarł! — odpowiada Rotschild.

Syn kamerdynera jest obrażony:

Jakto?! Więc pan ma pretensje do jego spadku.

POMYSŁY KONKURENCYJNE.

Kon miał sobie mały sklepik z obuwiem i wszystko szło dobrze, dopóki Blumental nie założył tuż obok, na prawo od jego sklepu magazynu konkurencyjnego. Wolny lokal sąsiedni, od lewej strony został wynajęty przez Samuelsona, który również zaczął sprzedawać obuwie.

— Cóż ja biedny zrobię? — myśli Kohn. — Jeden sobie napisał na szyldzie: „Największy skład obuwia na świecie". Któż wejdzie do mego sklepiku, nad którym nie ma napisu?

A wtem świetna myśl przyszła mu do głowy. I już na drugi dzień wisiał nowy szyld nad jego sklepem: „Wejście główne".

NAJWAŻNIEJSZE.

— Mój mąż uciekł z moją służącą.

— Ach jakie to straszne.

— Nieprawdaż, teraz kiedy tak trudno o dobrą służącą.

NIE ŁATWO.

Jaki przebieg miał twój proces rozwodowy?

— Wszystko straciłem, oprócz żony!

Redaktor naczelny: Franciszek Probst.
Odbito na własnej maszynie rotacyjnej w Łodzi przy ulicy Zawadzkiej Nr. 3.
Za wydawnictwo odpowiada: Władysław Stypułkowski.
Za redakcję odpowiada: Roman Furmański.